Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 107 (2560) | Warszawa, Niedziela 19 Kwietnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o międzynarodowem święcie robotniczem 1 maja!

Polska Partja Socjalistyczna.

Robotnicy!
Towarzyszki! Towarzysze!

Zbliża siię dzień **1 maja,** dzień przeglądu sił naszych. Wiecznie młoda wiosna wzywa nas na ulicę, do szeregu z innymi w obronie naszej uroczystości! Rzucimy w ten nasz dzień pracę i policzymy się w w blaskach słonecznych. Przeciwstawimy naszą liczbę, naszą siłę staremu światu niewoli, krzywdy, niesprawiedliwości. I ogłosimy publicznie nasze żągania, nasze dążenia i nadzieje.

Na **1 maja** demonstrujemy
za braterstwem ludów,
za sprawiedliwością międzynarodową,
pokojem powszechnym.

Po krwawej wojnie światowej, wktórej zginęły miljony robotników i chłopów od kul śmiercionośnych, a drugie miljony w domu z głodu i nędzy, zbrodniarzem byłby ten, ktoby spróbował wywołać nową rzeź, nową wojnę! To też tępimy nacjonalizm, szowinizm i posiewy nienawiści między narodami, Walczymy o **Ligę narodów wolnych i równych w prawie,** popieramy każde dążenie do **zabezpieczenia** świata przed barbarzyństwem wojennem!

Dzień I maja stanie się również wielką, potężnę demonstracją za prawem człowieka, obywatela i robotnika. Chcemy

demokratycznej równości

w państwie, nie pozwolimy

fałszować prawa wyborczego

w samorządach za pomocą obdarzania zamożniejszych w dwa lub trzy głosy, użyte potem przeciw klasie pracującej. Bronić będziemy równego prawa głosowania, nietykalności naszych posłów i ich swobody ruchów w obronie ogółu obywateli.

Ta sama reakcja, ci sami wrogowie ludu, którzy czyhają na robotnicze prawa obywatelskie, chcą odebrać to wszystko, co robotnicy zdobyli dla siebie solidarną organizacja i pełną ofiar walką. Solą w oku polskich wyzyskiwaczy jest

ośmiogodzinny czas pracy, sa urlopy robotnicze, Kasy chorych i zapowiedź ochrony starca, inwalidy, wdowy czy sieroty robotniczej.

Prowokują nas codziennie w ostatnich czasach grożąc spiskami i zamachami na skromne zdobycze społeczne klasy robotniczej. Otóż demonstracja majowa ma być odpowiedzią na te nikczemne zamachy reakcji. Niechaj wrogowie nasi wiedzą, że odebranie polskim robotnikom ich praw społecznych grozi wybuchem niezadowolenia masy pracującej, grozi katastrofą, której następstwa mogą być nieobliczalne... Kto igra z ludem, wśród którego jest dwieście tysięcy pozbawionych pracy, kto chce obedrzeć z praw klasę przebywającą ostre przesilenie społeczne ludzi, stojącycych przed zamkniętemi dźwiami fabryk i wyrzucanych dzisiaj masowo z kopalń, ten zaiste w zaślepieniu swojem igra z ogniem i może doczekać sie pożaru. Niechaj krocie tysięcy robotników, demonstrujących w dniu **I maja** będzie dla społaczeństwa przestrogą i nauką, że to nie niewolnicy, a wolni ludzie, świadomi swoich praw, święcą dzień robotniczego triumfu!..

Ludowi **rolnemu,** idącemu z uświadomionym proletarjatem ręka w rękę, należy się prawdziwa

reforma rolna:

odbierająca olbrzymie obszary panom i magnatom rolnym, a dająca upragniony warsztat pracy miljonom służby folwarcznej, bezrolnym i małorolnym włościanom. Ziemię polską uprawiać ma lud polski, a wtedy będzie jej bronił jak prawdziwej swej Ojczyzny. Dziś bowiem uboga wieś kona z głodu po każdym nieurodzaju, dziś wieśniak nie mający roli, nie wie co z sobą począć Do miast, do fabryk go nie potrzebują, a na wsi panuje głód i nędza.

Jeden jeszcze czynnik złowrogi musi w dniu 1 maja zastać nas gotowymi do walki. Są to najmici i przyjaciele sowieckiej **Moskwy,**

Komuniści,

którzy łaszą się do nas, aby stanąć rzekomo w jeden front z nami, a czyhają tylko, żeby zapomocą kłamstw, oszczerstw i czerwońców moskiewskich rozbić nasze szeregi. Na rozkaz wroga naszego gotowi doprowadzić do rozlewu krwi uwiedzionych przez siebie robotników, aby tylko pochwalić się przed katami socjalizmu w Moskwie, że „robią rewolucję" w Polsce... Nie święta sprawa obrony interesów robotników polskich, lecz

polityka państwowa Rosji,

jest dla nich najwyższym rozkazem! Dlatego wypleniamy komunistyczne „jaczejki" z naszych organizacji.

Uroczystość robotnicza **I maja** jest przeglądem tego, co zdziałał, czego twórczą pracą dokonał proletarjat w kraju, gdzie tak długo panowała obca przemoc, niewola i ciemnota. W jednym szeregu staną towarzysze z pracy **politycznej,** z organizacji

zawodowej, z kooperatyw, zarówno jak i z **Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.**

Pójdą z nimi zorganizowane **robotnice i żony robotków,** a także ustrojona świątecznie **dziatwa proletarjacka!**

Popłyną nad pochodami naszymi **sztandary socjalistyczne,** a na ich czerwieni rozbłysną w słońcu nowe hasła, prowadzące do nowego. do lepszego życia ludzi pracy.

Wiosna świata będzie w tych szeregach.

Więc w górę serca. Robotniku Polski!
Niech żyje socjalizm!
Niech żyje I maja!
Niech żyje P. P. S.!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa w kwietniu 1925.

W poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się KONFERENCJA MIEDZYDZIELNICOWA. Proszeni są o punktualne przybycie członkowie Komitetów dzielnicowych, mężowie zaufania P. P. S. z fabryk, zakładów i Zw. Zawodowych.

W dzisiejszym numerze:

Z powodu wizyty min. Benesza

Jutro przybywa do Warszawy czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, w celu podpisania umowy handlowej między Polską a Czechosłowacją, a podobno także układu arbitrażowego. Nie znamy treści obu tych dokumentów, które rozpatrzymy później, gdy wejdą pod obrady sejmowe. Tu poświęcimy kilka uwag stosunkom polsko - czeskim, nasuwających się z racji wizyty min. Benesza.

Sam fakt przyjazdu ministra czeskiego do Warszawy, po raz pierwszy od odzyskania niepodległości przez oba państwa, świadczy niewątpliwie o pewnem odprężeniu w stosunkach polsko - czeskich. Czechosłowacja graniczy z Polską na znacznej przestrzeni i jakiekolwiek żywilibyśmy uczucia względem Czechów, uregulowanie spraw wymiany handlowej i sąsiedzkiego współżycia jest *nieodzowną koniecznością.* Musimy i będziemy domagać się, by ludność polska na Śląsku Cieszyńskim korzystała z pełni praw narodowych i mogła swobodnie rozwijać swą własną kulturę polską w ramach państwa czeskiego. Jest to niezbędny warunek utrzymania poprawnych stosunków między Polską a Czechami. Ale z chwilą spełnienia tego warunku nic nie stoi na przeszkodzie ugruntowaniu i utrwaleniu sąsiedzkiego „modus vivendi" (sposób współżycia) na zasadach wzajemnej wymiany usług i korzyści. Umowa handlowa między Polską i Czechami leży w interesie obu państw, dojście do skutku tej umowy jest faktem dodatnim i pożądanym.

Ale w związku z przyjazdem min. Benesza rozlegają się głosy, jakoby wizyta ta miała cele dalsze i rozleglejsze, aniżeli tylko podpisanie umowy handlowej i arbitrażowej. Narodowa Demokracja żąda wyraźnie, aby Polska zawarła sojusz polityczny z Czechosłowacją, lub przystąpiła do Małej Ententy, a jedynem uzasadnieniem tego żądania jest niebezpieczeństwo niemieckie, grożące zarówno Polsce, jak Czechom.

Nawiasem tylko wspominamy, że czeska Narodowa Demokracja jest jaknajbardziej wrogo usposobiona wszelkiej myśli o porozumieniu i współdziałaniu z Polską. Ale pomijając ten spór w rodzinie endeków polsko-czeskich, zapytajmy siebie, czy sojusz polsko - czeski leży w interesie Polski, czy istotnie przyniesie on Polsce korzyści, jakich oczekuje od niego Endecja nasza?

Otóż musimy tu powtórzyć rzeczy, już wielokrotnie przez nas wypowiadane, ale w chwili obecnej nanowo aktualne. Trzeba uprzytomnić sobie, że *interesy państwowe Polski i Czechosłowacji są rozbieżne,* że niema między niemi prawie punktów stycznych. Mała Ententa, sojusz Czech, Jugosławji i Rumunji, powstała, jako związek obronny przeciwko Węgrom. Jest to bardzo wątła nić sojusznicza, która też stale grozi zerwaniem się i pęknięciem Małej Ententy. Ale Polska nie ma żadnego punktu spornego z Węgrami. Zawarcie więc sojuszu z Czechosłowacją, czy też przystąpienie do Małej Ententy, zepsułoby dobre stosunki polsko-węgierskie. To byłby pierwszy skutek, dla nas *skutek czysto ujemny.*

Czy wzamian otrzymalibyśmy coś pozytywnego? Bynajmniej. Powiadają nam: a powiększenie bezpieczeństwa Polski wobec Niemiec. grożących nam odebraniem Pomorza i Śląska?

Istotnie, niebezpieczeństwo oczywiste. Ale czy Czechy zechcą tu być sojusznikiem Polski przeciw Niemcom? Twierdzimy z całą stanowczością, że nie. Raz dlatego, że Niemcy, jawnie grożąc Polsce zmianą granic, niemniej jawnie oszczędza-

ją Czechosłowację i wcale nie wspominają nawet o prawach 3-ch zgórą miljonów Niemców, mieszkających w Czechach. Czechy zresztą przed wojną nie należały do Niemiec, po wojnie stosunki między obu temi państwami są bardzo poprawne, a prądów odwetowych w Niemczech przeciw Czechom niema. Prawda: Czechy obawiają się przyłączenia Austrji do Niemiec i tu tkwi *pośredni* antagonizm czesko - niemiecki. Ale i w tym punkcie interesy Polski i Czech znowu rozchodzą się. Polska nie ma powodu zwalczać dążenia Austrji i Niemiec do zjednoczenia, przeciwnie: zjednoczenie to — słuszne ze względów sprawiedliwości i konieczne ze względów gospodarczych — odwróciłoby uwagę Europy od niedorzecznych żądań niemieckich od Polski. A któż zaprzeczy, że Czesi chętniej się zgodzą na zaspokojenie wilczego apetytu nacjonalizmu niemieckiego kosztem Polski, aniżeli na połączenie Austrji z Niemcami? Polska, sprzymierzając się z Czechami, nie zyskałaby tedy sojusznika przeciwko Niemcom, lecz pogorszyłaby jeszcze swe stosunki z Niemcami i zraziła ku sobie Austrję, z którą Polska jest w dobrych stosunkach. Oto dalszy skutek *czysto ujemny*.

Jeśli idzie o Niemcy, Czechy są dla nas sojusznikiem tylko teoretycznym, bez wszelkiej wartości praktycznej. Ale nawet tej teoretycznej wartości, czy bezwartości, nie posiadłby sojusz polsko - czeski w stosunku do Rosji. Tu już żadne frazesy słowiańskie nie przykryją nagiej prawdy, *że Czechosłowacja nie uznała i nie uznaje traktatu ryskiego*, że jak Niemcy marzą o odebraniu korytarza gdańskiego, tak Czechy śnią o korytarzu galicyjskim, by graniczyć bezpośrednio z Rosją. Niewątpliwie —pożądania te są narazie tłumione i nieaktualne. Ale sojusz polityczny Polski z Czechami, wymierzony przeciwko Niemcom, byłby zbudowany na *fałszu* i z tego względu, że Rosja sowiecka wrogo odnosiłaby się do takiego sojuszu, a Czechy nie uczynią nic, coby zraziło ku nim Rosję, sowiecką czy inną.

Mimochodem tylko zwrócimy tu uwagę, że Czechy nie mogą być sojusznikiem militarnym Polski ani przeciw Rosji, ani przeciw Niemcom, gdyż prawie ¼ ludności w Czechosłowacji — to Niemcy.

Jest tylko jeden jedyny punkt, w którym Polska i Czechy bez długich rozmów mogą dojść do porozumienia i zgody. Mamy na myśli niezbędność pokoju dla obu państw i konieczność prowadzenia polityki pokojowej przez oba państwa. Bez zastrzeżeń uznajemy, że min. Benesz w całej swej polityce dotychczasowej szczerze dążył do zachowania i utrwalenia pokoju. I nie mógł inaczej postępować wobec położenia geograficznego swego kraju i jego składu narodowego. Tak samo Polska, w najżywotniejszym swym interesie, musi prowadzić politykę pokoju i popierać wszelkie usiłowania innych, zmierzające do tego samego celu.

Ale musimy sobie jasno zdać sprawę, że ani sojusz z Czechosłowacją, ani przystąpienie Polski do Małej Ententy, ani nieskrystalizowane pomysły o bloku środkowo - europejskim—nie zabezpieczą nam pokoju. Dobre chęci nie mogą zastąpić twardej rzeczywistości. A rzeczywistość jest taka: wszelkie kombinacje tu wyliczone byłyby sztucznym zlepkiem, który w pierwszej chwili istotnego niebezpieczeństwa rozleciałby się, a państwa poszczególne zetknęłyby się z tym groźniejszym przeciwnikiem, przeciwko któremu kombinacje te były skierowane.

Współpraca pokojowa Polski z Czechosłowacją powinna się wyrażać w solidarnej akcji na terenie międzynarodowym w obronie granic obu państw, w dążeniu do zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkim państwom w ramach powszechnego układu.

Witając min. Benesza, jako gościa naszego i przedstawiciela sąsiadującego z nami państwa, wyrażamy nadzieję, że milsza mu będzie nasza *szorstka prawda*, aniżeli *mdły fałsz* kłamanych zachwytów i nieszczerych uniesień.

J. M. B.

O polityce gospodarczej Rządu

1-go kwietnia w Komisji Budżetowej Sejmu po referacie posła Zdziechowskiego premjer Grabski wygłosił ciekawe przemówienie o finansach państwa i polityce gospodarczej.

W przemówieniu tem premjer oświadczył, że „Rząd nie może się dalej opiekować taniością produktów na rynku. Trzeba zawrócić z tej drogi i pójść w innym kierunku. Jeżeli po jakimś czasie sytuacja się zmieni, jeżeli rozszerzymy rynek pracy i nasza produkcja stanieje, to wrócimy do tamtej metody, bo to nie są rzeczy bezwzględne".

Jest to bardzo cenne wyznanie, zawierające zapowiedź doniosłych zmian w naszej polityce gospodarczej. Sądzimy, że ten ustęp przemówienia organicznie łączy się z przemówieniem premjera z dnia 21 marca do przedstawicieli prasy, w którym premjer podnosił, że nie obawia się już wzrostu kosztów utrzymania.

Z treści tych dwóch przemówień wynika, że tam, gdzie mowa o taniości, chodzi o artykuły masowo spożywane, które mają wpływ na obliczanie kosztów utrzymania.

Otóż stwierdzić trzeba, że aczkolwiek polityka gospodarcza Rządu nie żeglowała dotąd pod flagą taniości i walki z drożyzną, to jednak w zarządzeniach rządowych napotykaliśmy od czasu do czasu fakt uwzględniania postulatu taniości.

Rząd obawiał się bowiem, że wzrost kosztów utrzymania w związku z nieurodzajem obali budżet państwa i zniszczy dzieło reformy walutowej.

Reforma walutowa nie pociągnęła za sobą złych następstw dla rolnictwa. Nie jest prawdą bowiem to co mówiono i pisano o kryzysie rolnictwa w związku z reformą walutową. Nieurodzaj dał się we znaki głównie drobnym chłopskim gospodarstwom, które muszą kupować zboże. Duży i średni rolnik, zebrawszy ⅔ oczekiwanych ilości ziarna i biorąc ceny jednostkowe 2½ raza większe od przeszłorocznych, zainkasował więcej niż w roku przeszłym. Już przy cenie 18 zł. za korzec rolnicy mieli te same wpływy za ziarno co w roku przeszłym, a ceny skoczyły na 30 i 34 zł.!

Inaczej było z przemysłem. Reforma walutowa sprowadziła kryzys przemysłowy. W okresie inflacji przemysł żył wyłącznie z dewaluacji marki — żył szeroko i dostatnio, kalkulując „bez rachunku" jak to kiedyś na jednym z posiedzeń Rady Gospodarczej stwierdził p. Andrzej Wierzbicki.

Życie „bez rachunku" w okresie stabilizacji stało się niemożliwe, zagraniczne i krajowe rynki zbytu, zaczęły się kurczyć, bo produkcja była za droga. Trzeba było wejść na drogę obniżenia cen produktów. Stało się to koniecznością dla przemysłu polskiego. Rząd sądził, że przemysł, chroniony przed zwyżką kosztów utrzymania, zreorganizuje się, przetrwa i ruszy z miejsca, tymczasem to nie nastąpiło. Przemysł zażądał koncesji od Państwa i robotnika, by:

1) odbić sobie koszt swego udziału w sanacji skarbu,

2) obniżyć koszta produkcji przez obniżanie zarobków, lub przedłużanie czasu pracy,

3) Wyzyskać konjunkturę dla dokonania wyłomów w ustawodawstwie socjalnem.

Rząd poszedł na rękę przemysłowi, pozwalając na przedłużenie czasu pracy (na razie przez interpretację odnośnych ustaw) i czyniąc ofiary ze skarbu państwa (taryfowe ulgi kolejowe, zarządzenia eksportowo - podatkowe, kredyty i obstalunki rządowe). O reorganizacji przemysłu i stopie zysku przemysłowego Rząd wprawdzie mówił, ale nie uczynił w tym kierunku absolutnie nic.

W ciągu drugiego półrocza roku 1924 i pierwszych miesięcy roku 1925 przemysł „zjadł" koncesje otrzymane od Państwa i nie ruszył z miejsca. Stoimy obecnie na tem samem niemal miejscu, na którem byliśmy o tej porze w roku 1924. Trzeba znowu ruszyć z miejsca. Ale jak?

Do wyżej scharakteryzowanych momentów dołączył się tymczasem jeszcze jeden, a mianowicie zły wynik naszego bilansu handlowego i płatniczego. Moment poważny i groźny.

Dziś — i tu powracamy do ostatnich oświadczeń premiera — Rząd oczekuje zniżki kosztów utrzymania, nie ma więc dawniejszych obaw i decyduje się przyjść z pomocą przemysłowi przez porzucenie polityki taniości. Rząd wszedł już na tę drogę, ograniczając ulgi celne na odzież i obuwie. Rząd zamierza kroczyć dalej po tej drodze, nakazując przeprowadzenie rewizji taryfy celnej. Oczywiście, że rewizja ta ma być dokonana po to, by zadośćuczynić żądaniom przemysłowców. W dalszym ciągu na tle obaw o bilans płatniczy rozwija Rząd swoje „ulgowo - przemysłowe ustawodawstwo" — (ulgowe taryfy eksportowe, zawieszenie ceł wywozowych, ulgi w podatku obrotowym w razie eksportu). W dalszym ciągu również nie czyni się zupełnie nic w kierunku rozciągnięcia kontroli nad organizacją przemysłu i jego zarobkami. W sprawie tej panują w sferach rządowych zapatrywania, najzupełniej identyczne z zapatrywaniami sfer lewiatańskich. Zapatrywania te — to ślepy kult kapitału, to wiara w jego wyłączną i wszechwładną zdolność zapładniania i rozwijania życia gospodarczego, to zrozumienie roli państwa jako stóża kapitału. Taki światopogląd wyłącza oczywiście możność kontrolowania przez państwo kapitału i jego gospodarki.

Mnożą się jednocześnie objawy świadczące o tem, że Rząd chętnie daje posłuch różnym planom o przedłużeniu czasu pracy, zmianie ustawodawstwa o kasach chorych i t. p. Rząd nie przeciwstawia się odnośnej propagandzie, a reprezentacje Rządu „prywatnie" solidaryzują się z nią.

Zniesienie obliczania wskaźnika kosztów utrzymania i zwiększenie godzin pracy w przemyśle budowlanym są obecnie tematem bodajże najbardziej popularnym w kołach przemysłowo - rządowych.

Ulgowo - przemysłowa polityka gospodarcza czyni wyłom w zdobyczach klasy robotniczej, opodatkowuje szary tłum spożywców masowych artykułów przemysłowych, godzi w dochody skarbowe, pozbawiając je niektórych wpływów.

Zmniejszenie się dochodów Rząd chce powetować sobie, idąc również po linji najmniejszego oporu. Koleje żelazne chcą podnieść swe taryfy — Min. Kolei opracowało już projekt podwyższenia taryfy osobowej, a częściowo i towarowej. Za ulgi w podatkach bezpośrednich zapłacą płatnicy podatków pośrednich.

W ten sposób polityka gospodarcza Rządu staje się coraz bardziej antyludową. Polityka ta zaciąży i na masach włościańskich, które na razie nie zdają sobie z tego sprawy.

Klasy posiadające przerzuciły już ciężar sanacji skarbu na barki ludzi pracy. Obecnie chcą, by ciężar sanacji życia gospodarczego poniosły również wyłącznie klasy pracujące, które powinny zawczasu i skutecznie przeciwdziałać niebezpieczeństwu.

S. Lewicki.

Czasopisma nadesłane.

„Powodzenie w interesach" Nr. 1. Miesięcznik poświęcony sztuce sprzedawania, organizacji biura i reklamie. Cena 1 zł. 50 gr.

Na wyróżnienie zasługują artykuły „Umiejętność sprzedawania", „Co powinna zawierać dobra oferta", „Co zrobić z niekompetentnym pracownikiem", „Nasze maszynistki", „Kongres sprzedawców", „Straty na reklamie", „Przegląd ogłoszeń" i „Układ ogłoszenia".

Wydawnictwo mieści się przy ul. Zgoda 1, tel. 260-13.

5)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Z Majowych Dni

Pomimo jednak groźnie uroczystej miny pan rotmistrz nie mógł jakoś zdecydować się na otworzenie paczki. Już parę razy ręce jego zbliżały się do niej, ale je w porę cofnął i zapanowywał nad niewczesną ciekawością. Jołopow chciał podać jakąś radę i już nawet otworzył usta, ale w tejże chwili kurz, unoszący się w powietrzu, tak mu zakręcił w nosie, że aby nie zakłócić tak uroczystego nastroju lub nie powiedzieć jakiego głupstwa, łypnął tylko oczami i wszystkie siły skierował ku opanowaniu grożącej katastrofy kichnięcia. Łykiewicz zaś, pozostawiony sam sobie, pozbawiony rad i przyjacielskiej pomocy, zdecydował się nareszcie czynność otworzenia paczki powierzyć żandarmowi.

— Tylko ostrożnie! Na miłość boską, ostrożnie! — wołano dokoła zdławionemi głosy. A ręce żandarmskie drżały, jak w febrze, nareszcie sznureczek opasujący paczkę został rozwiązany. Ale tu stało się coś nadzwyczajnego: rozległ się huk, jakby wystrzału pistoletowego.

— Ach — krzyknięto dokoła. Żandarm upuścił paczkę na ziemię. Wszyscy byli bladzi, jak gdyby wszystka krew uciekła im z twarzy. Łykiewicz zmieniony i zzieleniały powstał i zawołał:

— Panowie! Wszyscyśmy byli na włos od śmierci. Za cara gotowiśmy zawsze oddać życie. Ale kto był przyczyną katastrofy? Paczka mogła wybuchnąć, jak nic!

Tu wysunął się Jołopow, równie blady z miną winowajcy.

— Jej Bohu, Benjaminie Andrzejewiczu, ja niechcący! — usprawiedliwiał się— ten kurz okropny... nie mogłem dłużej wytrzymać... i... kichnąłem...

Łykiewicz nie dał się jednak odrazu udobruchać i nie mógł się powstrzymać od wypowiedzenia gorzkich słów prawdy.

— Muszę ci powiedzieć, panie komisarzu — wyrzekł — że mogłeś kichnąć tak, by nie narażać tem życia wiernych sług cara i bezpieczeństwa całego miasta!

Żandarm podniósł delikatnie z ziemi złowieszczą paczkę i ułożył na krześle. Pośród grobowej ciszy i skupienia poczęto ją rozwijać.

— No i cóż? — spytał Łykiewicz.

— Jakaś substancja żółta, gęstości ciasta — odrzekł podoficer.

— Taki właśnie jest dynamit — zawyrokował Jołopow.

— Hospodi pomiłuj! — zawołano dokoła — mogliśmy zginąć, jak muchy.

Staruszek oparł się o ścianę i nie zdradzał znaków życia. Łykiewicz zaczął spisywać protokuł.

— Cóż jeszcze? — zapytał.

— Woniajet, wasze wysokobłagorodje — dyktował podoficer.

— Jak to „woniajet"! — zdziwił się rotmistrz.

— Jest to zapach kwasu siarczanego, gdy się naleje na cynk — tłumaczył Jołopow.

— Nie może być: dynamit robi się przecież z kwasu saletrzanego, nie zaś siarczanego.

— To jedno licho: i to kwas i to kwas, a wszystkie sztuki djabelskie — wykładał komisarz.

— Nie może być — wątpił dalej Łykiewicz — dajcie mi tu, zaraz powącham.

Żandarm wziął za brzegi papieru i uniósł w górę.

— Urwie się! Trzymaj na dłoni! — zawołano.

Żandarm się stropił i nie wiedział, co ma robić. Naówczas komisarz, pragnąc naprawić poprzedni błąd, zdobył się na odwagę i sam podstawił dłoń. Poczem uroczyście powąchał paczkę, a następnie zbliżył ją do nosa rotmistrza. Łykiewicz pociągnął porządnie nosem powietrze. Twarz jego wyrażała zdumienie i obrzydzenie. Splunął głośno i oblał się ponsem aż po białka oczu. Zwrócił się do żandarma i wykrztusił przez zęby:

— Sssukin syn! — zwrócił się do innych i ryknął — Kanalja! Wszystkich do aresztu wpakuję! — wybuchnął wreszcie— Ach! niegodiaje! Wyrzuć mi te wszystkie świństwa natychmiast! — nakazał stróżowi.

Zapanowała kłopotliwa cisza, każdy się czegoś wstydził. Łykiewicz spojrzał na zegarek i chwycił się za głowę.

— Toż to siódma dochodzi! Całą noc przewałęsali się i nic nie znaleźli: niema co, trzeba spisać protokuł — zadecydował.

— A z tem co będzie? Czuję coś niedobrego! — zawołał komisarz, wskazując pracę Antka.

Łykiewicz wziął w rękę gruby zeszyt i przeczytał tytuł: „Jezuici czyli..."

— A niechże tych jezuitów już raz licho weźmie! — zawołał. — Nie głupim powtórnie się na nich złapać! I zeszyt rzucono do kąta.

Spisano następnie protokuł, w którym powiedziano, że w mieszkaniu Antoniego Zawady podczas rewizji „niczewo podozritielnawo nie naszłoś"! Protokuł podpisał komisarz, rotmistrz i lokator, oprócz tego zaś, ku wielkiemu zdumieniu Antka, i ów staruszek. Ostatni tak był zdenerwowany, że mu pióro skakało w ręku, aż go nareszcie zaczęli żandarmi uspokajać, że mu nic przecież się nie stanie. W końcu skonfiskowali Antkowi kilka książek, względem których nie byli pewni, czy są dozwolone przez cenzurę, jak „Waligórę" Kraszewskiego, „Pamiętniki kwestarza" Chodźki i t. d. I wynieśli się wszyscy, pozostawiając w rewidowanem mieszkaniu masę śmiecia, kurzu w powietrzu i wszystkie graty porozrzucane i roztrzęsione.

Gdy nareszcie Antek pozostał sam, opanowała go pasja, tem silniejsza, że była reakcją po odczutym niedawno przestrachu. Przyszło mu następnie na myśl, dlaczego nie urządził żandarmom jakiej awantury, i znowu się zirytował. Przypomniał nareszcie, że gdyby był zamknął drzwi na łańcuch, mógłby przynajmniej ujrzeć całą tę czeredę przed jej wtargnięciem, zatrzymać, przygotować się i potargować. Myśl ta pchnęła go do czynu: podszedł do drzwi i zaczepił łańcuch.

Usiadł potem, sapał, ruszał wąsami i brwiami i rozcierał skronie, czochrając coraz bardziej skrzydła swoich czarnych włosów. „Jakiem prawem ci ludzie śmieli wtargnąć do jego mieszkania, pozbawić go snu, podeptać jego prawa własności i wszelkie ludzkie. Jaka to nikczemna intryga jezuicka!" — myślał. W trakcie tego zapukano do drzwi. „Nie otworzę" — pomyślał Antek. Pukanie powtórzyło się drugi i trzeci raz. Stałość postanowienia przemogła wkrótce ciekawość, kto to być może.

— Kto tam? — zapytał.

— Puszczaj, fujaro — odpowiedział dźwięczny głos.

Antek poznał po głosie Wojtka, ale nie ufał sobie, bo przecież jezuici tacy przebiegli! Nie otworzył więc odrazu, lecz tylko uchylił drzwi, nie spuszczając łańcucha. Ujrzał śmiejącą się twarz Wojtka.

(D. c. n.).

——::o::——

Popierajcie strajkujących robotn. rolnych.

Zdrada.

Jak kochanek kochankę zdradzam was dziś, Tatry,
myśl ma grzeje leniwie się w słońcu Italji:
morze jak farbka w pralni — po błękitnej fali
płynę w złotej patoce na rozśmiane Capri.
Pachnie jod wodorostów. Nie potrzeba snów już.
Życie można ułożyć piękniejsze niż bajkę.
Ten, co pożarł Pompeję, żarłoczny Wezuwjusz
jak dziadek dobrodusznie kurzy swoją fajkę.
Niebo też jest jak morze, jest z lapis lazuli —
tu i dusza poety musi być niebieska.
Neapol się do słońca jak dziewczyna tuli
wykrzyknikiem cyprysów, domów arabeską.
Ale jednak wiem jedno i wyznać to muszę,
choć jeszcze dziś nie pieści mnie morze dalekie:
tam napewno się zgodzę z Panem Tadeuszem —
cytryny i cyprysy są brzydsze niż smreki.
Od groty lazurowej droższe mi są stawy,
od łagody pogody milszy mi wiatr halny,
od mdłej słodyczy morza — ostry granit skalny,
zamiast duszy niebieskiej wolę duszę krwawą.
I wiatr północny kiedyś o ciepłym poranku
przyniesie mi kosówki zapach do Sorrento
i, skruszony, powrócę do was, Tatry, prędko,
jak kochanek do dawnej powraca kochanki.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

Echa procesu ks. Usasa.

„Rosta“ komunikuje: Obecny na procesie ks. Usasa radca legacji polskiej Chełmicki w rozmowie z przedstawicielem „Rosty“ oświadczył, iż nie ulega wątpliwości, iż ks. Usasowi nie przysługiwało prawo eksterytorjalności i nie miał on słusznych powodów do protestowania przeciwko kompetencji sowieckiego sądu. Nie mogę zgodzić się— mówił p. Chełmicki — z prawną kwalifikacją inkryminowanego ks. Usasowi czynu, co znalazło swój wyraz w tak surowym wyroku, ale nie bez satysfakcji stwierdzam poprawność przemówienia oskarżyciela publicznego i jego powstrzymanie się od politycznych uogólnień.

W motywach wyroku Petersburskiego Sądu Gubernialnego pom. in. podkreślono, że odmowa ks. Usasa obecności na rozprawie oraz jego gołosłowne twierdzenie o pewnych osobach, dążących jakoby do skompromitowania go wobec rządu Sowieckiego, nie mogą być przez Sąd uwzględnione; może to raczej świadczyć o obawie ks. Usasa, by nie stanąć oko w oko z poszkodowanymi i nie zostać publicznie napiętnowany.

::o::

Katastrofa tramwajowa przy ul. Marszałkowskiej.

Wczoraj około godz. 11 r. na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej nastąpił wypadek tramwajowy. Od strony rogatek Jerozolimskich biegł ku Marszałkowskiej tramwaj Nr. 7, zaś od strony Ogrodu Saskiego w kierunku placu Zbawiciela jechał tramwaj Nr. 16.

Gdy oba te tramwaje znalazły się na przystankach przed dworcem i gdy potem ruszyły z miejsca, tramwaj Nr. 7 usiłował wyprzedzić tramwaj Nr. 16, w przecięciu linji. Nie zdążył jednak i zatrzymał się, lecz było już zapóźno, albowiem tramwaj Nr. 16 biegnący z doczepnym letnim wagonem znalazł się wtedy w miejscu skrzyżowania i wagon Nr. 7 wpadł na przednią platformę wagonu doczepnego. Nastąpił ogłuszający trzask.

Cała przednia rama wagonu doczepnego została zdruzgotana, jednocześnie rozległy się jęki, które jak się okazało wydawał przygnieciony wagonami przodownik komisarjatu XI, Lewandowski. Natychmiast pośpieszono mu z pomocą, wydobyto go jednak już niestety w stanie bardzo ciężkim ma on bowiem zgniecioną klatkę piersiową. Odwieziono go natychmiast do szpitala Dz. Jezus. Poza tą jedną ofiarą na szczęście wypadek innych ofiar w ludziach nie spowodował.

Katastrofa wywołała w tym ruchliwym punkcie wielkie zamieszanie i po upływie dopiero pół godziny jako tako zdołano przywrócić ruch normalny.

::o::

Olbrzymi pożar lasów pod Wilnem.

Z Wilna donoszą, że na pograniczu powiatów Oszmiańskiego i Święciańskiego wybuchł pożar lasów, który objął ogromną przestrzeń i rozszerza się gwałtownie. Pastwą płomieni padają zarówno lasy rządowe jak i prywatne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

20-ty dzień strajku rob. rolnych.

Od wczoraj żadnych szczególnych zmian w przebiegu strajku nie było. Rozrósł się strajk w powiatach: **Lubelskim, Puławskim i Lubartowskim;** wybuchł nanowo po pewnej przerwie w pow. **Krasnostawskim.** Osłabł chwilowo w pow. **Kartuskim.** Na dotychczasowej wysokości trzymają się powiaty: **Grójecki, Płocki, Pułtuski, Łukowski, Konińsko-Słupecki, Turecki, Grudziądzki, Chełmiński, Lubawski, Świecki, Włocławsko - Nieszawski, Płoński.** Inne oddziały wczoraj informacji nie nadesłały.

Szykany i represje.

Błagania obszarników o interwencję władz, a — niewątpliwie—i sypania gotówką, w całym szeregu powiatów złamały wreszcie bezstronność policji i starostów. Możliwe też, że władze centralne również wydały jakieś zarządzenia, nakazujące bezmyślne areszty. Dość, że w wielu powiatach rozpoczęła się **orgja aresztowań za spokojną agitację strajkową.** Ulubiona metoda starostów to nakazy, aby aresztować robotników, dostawiać do więzienia i przekazywać sprawy sędziemu śledczemu, który po kilku dniach zwalnia bezpodstawnie aresztowanych. Dla przykładu przytoczymy, że np. w pow. **Włocławsko-Nieszawskim** na 42 aresztowanych, sędzia śledczy uwolnił 36, a 6 zaledwie zatrzymał do zbadania.

Sądy działają w dalszym ciągu z niebywałym pośpiechem.

Sąd w **Mogielnicy (Grójecki)** zasądza stale eksmisje za strajk.

W pow. **Rypińskim** sąd wyeksmitował 5 robotników za strajk. Sędzia Lewoncewicz (znany już czytelnikom „Robotnika“ z lat ub.) zasądza stale eksmisje, ale w czasie rozpraw wymyśla robotnikom od bolszewików, kanalji i t. p.

Agitatorami obszarniczymi zostali: podinspektor pracy Jagodziński w Toruniu, inspektor Szawłowski z Siedlec, starostowie Łukowski i Włocławski; zgrai policyjnej oczywista nie warto nawet wymieniać. Pierwsi trzej uprawiają agitację po folwarkach, natomiast star. Włocławski każe aresztować za spokojną agitację i nie dopuszcza do zebrań folwarcznych.

W pow. **Kartuskim** obszarnicy agitują na rzecz zjednoczenia zaw. polsk., biorąc zobowiązania, że robotnicy nie będą należeć do związku socjalistycznego. Obszarnicy Roemer, Holna, Kling, Sznajder, Hensel, Winkelman i Buczkowski wydali za strajk razem 36 terminatek. Orgje policyjne znacznie się wzmogły.

W **Muchlinie** (pow. **Turecki**) obszarnik **Orłowski wyznaczył po 50 złotych kary na każdego robotnika za każdy dzień strajku.** Obszarnik ten, jak widać, zupełnie nie wie, co się z nim dzieje.

W pow. **Lubelskim w Powojakach,** zaprzestano wydawania paszy. Starosta odmawia interwencji. Nie reaguje też starosta na wzmożoną agitację policji, pozwala na aresztowanie wysłannika Związku, tow. Kowalskiego, którego po odstawieniu do Lublina, zwolniono. Tow. Kowalskiego aresztowali w Tomaszowicach komendanci posterunków: Jastkon i Motyeza.

W pow. **Grudziądzkim** aresztowano większą ilość robotników.

Sekretarz Kopiść z **Konina** w dalszym ciągu jest więziony. Areszty robotników się wzmogły. Toż samo w pow. **Pułtuskim.** W **Dębach (Pułtuski)** aresztowano 2 robotników za to, że zaagitowali stangreta, by nie jechał z dziedzicem. Na skutek interwencji, zażądano od aresztowanych po 500 złotych kaucji — dziwne, że nie po 500.000 zł.

SZCZEGÓŁY ZAJŚCIA Z POLICJĄ W BISKUPIACH.

Z Konina donoszą nam:

W **Biskupiach** — do strajkujących robotników przybyło najpierw 3 policjantów, chcąc, jak mówili, zrobić protokuł, do którego pociągali robotników: Woźniaka, Cyganowskiego, Guzika i Foldę. Strajkujący nie pozwolili ich zabrać. Wtedy zjawiło się 12-tu policjantów z tem samem żądaniem wydania powyższych czterech robotników. Strajkujący i tym razem nie pozwolili zabrać swoich towarzyszów. Wynikła bójka. Policjanci strzelali w powietrze. Między innemi grozili wobec kobiet: „kapustę z was zrobimy, wybijemy od kolebki“.

Później zjawiło się wojsko, przywiezione na samochodzie z kulomiotem. Wojsko obstawiło wieś a policjanci robili rewizję, szukając robotników. Przetrząsano chałupy. Robotników jednak nie znaleziono, bo umknęli. Według zaświadczeń służby domowej dziedzica, policjanci przed udaniem się do ludności, byli goszczeni we dworze.

***

W **Gosławicach** przodownik policji nie pozwolił stać dyżurnym strajkujących robotników i straszył ich kajdanami.

W **Wólce** policjant, który z początku odnosił się objektywnie do robotników, przebywszy jakiś czas we dworze — zrobił protokuł na Kazimierza Rosińskiego, że R. pobił włodarza i poobcinał postronki u zaprzęgu. Rosiński został aresztowany i siedzi w areszcie od kilku dni. Cała wieś poręcza, że Rosiński absolutnie nie jest winien, że protokuł został fałszywie zestawiony — i proszą o interwencję w sprawie uwolnienia Rosińskiego.

ZWIĄZEK ZIEMIAN ORGANIZUJE ŁAMISTRAJKÓW.

Jedna z agencji prasowych przesłała nam notatkę, którą dosłownie podajemy:

„Zarząd Związku Ziemian zawiadomił swych członków, że dla zwalczania bezrobocia do obsiania roli zorganizował kilkanaście partji robotniczych dla wysyłania ich do folwarków, zagrożonych strajkiem. Brygady robocze utworzone z ludzi bezrobotnych w miasteczkach i wsiach; wynagrodzenie dla takich robotników ustanowione zostało, w zależności od rodzaju i warunków pracy od 3 do 4 zł. dziennie z utrzymaniem, dostarczanem przez chlebodawców; koszta przejazdu również ponoszą ziemianie. Do ośrodków strajkowych Związek rozpocznie wysyłanie swych organizatorów dla okazania pomocy obszarnikom i mobilizowania brygad robotniczych“.

***

A więc sowiet ziemiański organizuje łamistrajków, którym płacić się ma po 3 — 4 zł. dziennie wraz z utrzymaniem, t. j. mniej więcej 3 razy tyle, ile ustanowiła dla robotników rolnych Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza! Wszystko, byleby tylko złamać strajk robotników, walczących o podstawy swej egzystencji!

Wiadomość ta jest jeszcze jednem potwierdzeniem perfidnej gry obszarników.

OBJAWY SOLIDARNOŚCI ROBOTNICZEJ.

Pierwsi pospieszyli z pomocą strajkującym robotnikom rolnym robotnicy gazowni warszawskiej, którzy za pośrednictwem Warszawskiej Rady Związków Zaw. złożyli 500 złotych, oraz Zarząd Gł. Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce na pierwsze wezwanie Kom. Centralnej złożył 300 zł. na pomoc dla strajkujących o ludzkie warunki bytu robotników rolnych.

W razie przedłużania się walki strajkowej, Związek Drukarzy w imię solidarności robotniczej wyraził gotowość do dalszych zapomóg dla robotników rolnych.

Warsz. Rada Zw. Zaw. w dalszym ciągu pośredniczyć będzie w zbieraniu ofiar pieniężnych.

BREDNIE „DWUGROSZÓWKI“.

Dwugroszówka z dn. 18 kwietnia r. b. z wielkiem zdenerwowaniem omawia artykuł t. posła Piotrowskiego, by w końcu, oznajmiając, że „kij czasami ma dwa końce“ (myśmy wierzyli, że kij ma zawsze 2 końce!) zagrozić słowami: „My spożywcy nie cofniemy się przed zorganizowaniem naszych brygad roboczych i pójdziemy na wieś obrobić ziemię, która pustkami leżeć nie będzie“. Oczywiście redakcja „Dwugroszówki“ grozi jeno zorganizowaniem band łamistrajkowskich, lecz sama na roboty się nie wybiera. A szkoda! niechby pankowie ci spróbowali jak smakuje praca na roli.

Te operetkowe grozby Dwugroszówek najlepiej charakteryzują zdenerwowanie, jakie wśród sfer posiadających z powodu po tysiąc razy pogrzebanego strajku rolnego, panuje.

Przywrócenia angielskiej soboty

P. Minister Spraw Wewn. zawiadomił okólnikiem podwładne mu urzędy, że od 1-go maja r. b. do 1-go października r. b. praca kończyć się będzie w soboty od godz. 14-ej.

::o::

Drożyzna.

UZUPEŁNIENIE RADY SPOŻYWCÓW.

Min. Spraw Wewn. wezwało Centralną Spółdzielnię wojskową oraz cztery Centrale Związków Zawodowych do wystawienia swoich kandydatów do Rady Spożywców. W ten sposób Rada Spożyców zostanie uzupełniona. sposób Rada Spożywców zostanie uzupełniona.

OBNIŻENIE CENY WĘGLA.

Od poniedziałku, 20 kwietnia, Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy obniża ceny węgla dąbrowieckiego i górnośląskiego: grubego i kostki I z 36.50 zł. do 36 zł., kostki II z 35.50 zł. do 35 zł., orzecha I z 33 zł. do 32.50 zł., orzecha II z 29 zł. do 28.50 zł. i orzecha III z 27 zł. do 26.50 zł. za tonnę z dostawą loco podwórze, poczynając od półtorej tonny. Przy ładunkach niepełnych, t. j. za całą tonnę lub jej połowę dolicza się koszty własne przewozu. (—).

MIĘSO.

Przy tendencji b. zniżkowej ceny za zadnie mięso wołowe wahały się od 90 gr. do 1 zł. 70 gr., za przednie zaś od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. Podroby sprzedawano od 45 do 90 gr., otoki od 80 gr. do 1.40 gr. za kg. Duża ilość mięsa wołowego pozostała nierozprzedana. Z tego powodu w przyszłym tygodniu spodziewana jest też tendencja zniżkowa. Ceny cielęciny kształtowały się: zadnia od 1.50 zł. do 2 zł., przednia od 1.60 zł. do 2 zł. za kg. (—).

POD SĄD ZA LICHWĘ MLECZNĄ.

Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich trzecią serję spraw z oskarżenia właścicieli krowiarń o pobieranie nadmiernych cen za mleko. Trzecia serja obejmuje 26 nazwisk. Uprzednio przesłano wspomnianemu sądowi 50 analogicznych spraw. Tym razem przekazano sprawy: Majera Goldmana (Miła 64), Dory Kanarek (Młynarska 16), Srula Giersta (Żelazna 82), Jankla Karpmana (Ciepła 19), Borucha Giersta (Krochmalna 8), Hersza Weinryba (Żelazna 32), Lejzora Cukierta (Sienna 90), Chaskieła Kohna (Grzybowska 57), Jankla Gurmana (Koźla 11), Berka Rozenbluma (Mularska 3), Hersza Ciechanowickiego (Marjensztadt 26), Szulima Oslendera (Franciszkańska 4), Nojecha Pinczewskiego (Pawia 60), Rywki Ciarki (Parysowska 2a), Berka Francbauma (Konarskiego 5), Mordki Rubina (Niska 33), Mendla Grzędy (Bugaj 8), Mali Szafran (Smocza 49), Sury Braun (Stawki 65), Abrama Karolickiego (Dzika 15), Dawida Gilberta (Stawki 49), Hersza Cieszyńskiego (Pawia 39), Racy Ciarki (Stawki 12), Hersza Bekiera (Dzielna 31), Abrama Lamparta (Stawki 6) i Fajgi Sernik (Pokorna 5). (—).

::o::

Sprawy skarbowe

Wpływ danin i monopoli.

W 1-szej dekadzie kwietnia r. b. do Kas Skarbowych według tymczasowego zestawienia Centralnej Księgowości wpłynęło z ważniejszych danin i monopoli 22.7 milj. złotych. Wpływ ten przewyższa wpływy, osiągnięte w pierwszych dekadach ubiegłych miesięcy r. b. — w 1-szej dekadzie stycznia bowiem wpłynęło z ważniejszych danin i monopoli 19,6 milj. zł., w 1-szej dekadzie lutego — 18,4 milj. zł., w 1-szej dekadzie marca 21,5 milj. zł. — Zwiększenie wpływów wywołane jest wzmożonemi wpłatami podatków bezpośrednich, a głównie podatku przemysłowego. Zwiększony również wpływ wykazuje monopol tytuniowy, który w 1-szej dekadzie kwietnia dał 4,5 milj. zł., gdy w poprzednich miesiącach w 1-szej dekadzie wpływ z tytuniu nie przekraczał 4 miljonów złotych. W podatkach pośrednich zasiliła Skarb Państwa poważniej akcyza od cukru, która w 1-szej dekadzie kwietnia dała ponad 1,6 milj. zł.

::o::

Uchwały kolejarzy

W piątek, dn. 17 b. m., w lokalu Zarządu Głównego Z. Z. K. odbyła się konferencja przedstawicieli Kół m. st. Warszawy, na której po referatach tow. Odrobiny i Kozłowskiego, oraz szczegółowej dyskusji, uchwalono co następuje:

W SPRAWIE ŚWIĘTA 1-go MAJA:

a) solidaryzując się z hasłami wysuwanemi przez klasę pracującą całego świata podczas tegorocznej manifestacji majowej,—Konferencja wzywa wszystkich świadomych kolejarzy do masowego udziału w obchodzie święta 1-go Maja;

b) kolejarze zbierają się na Placu Teatralnym w jednem miejscu. W pochodzie ogólnym wszystkie Koła postępują kolejno ze sztandarami, tworząc jednolitą kolejarską część pochodu;

c) zorganizowaniem święta majowego i porządkiem w pochodzie zajmie się wyłoniony specjalny komitet komendantów, w porozumieniu z głównym komitetem obchodu majowego.

W SPRAWIE DODATKÓW NOCNYCH.

Konferencja wzywa Wydz. Wyk. Z. Z. K. do energicznej akcji na terenie M. K. i w Sejmie aby:

a) dodatki nocne obejmowały wszystkie kategorje pracowników zatrudnionych w porze nocnej, jak telefonistów, kancelistów technicznych, pracowników Wydz. Mechaniczn. i innych;

b) podwyższono ilość punktów z terminem rozpoczęcia wypłaty wstecz od 1-go stycznia r. b.

Po omówieniu jeszcze szeregu spraw bieżących, uchwalono odbyć następną konferencję w dn. 27 b. m.

::o::

Zjazd Włoskiej Partji Socjalistycznej w Rzymie.

(Kor. własna).

I.

Chwila przeglądu i skupienia sił. — Wiek złoty i wiek żelazny w mowie Turatiego. — Niedola źródłem odrodzenia. — Socjalizm, jako ośrodek opozycji.

Ostatni dni marca upamiętniły się w życiu politycznem Włoch zdarzeniem, które prasa i niezależna opinja kraju nie zawahały się nazwać zdarzeniem historycznem *). Mówię o Zjeździe rzymskim Włoskiej Partji Socjalistycznej (Partito Socialista Unitario Italiano) tej, pod której znakiem walczył i poległ śmiercią bohatera Jakób Matteotti.

Pierwotnie w zarządzie Partji noszono się z zamiarem zwołania do Rzymu Kongresu Powszechnego, któryby wszystkich zgarnął członków, z uwagi na panujące w kraju warunki polityczne, musiano jednak zamiar swój ograniczyć i poprzestać na zgromadzeniu delegatów, poszczególne reprezentujących oddziały okręgowe. Nie leżało w planie stronnictwa robotniczego doprowadzić w chwili obecnej do ostrego starcia z rządem; moment, na Zjazd obrany, miał być momentem przeglądu szeregów pod względem organizacji wewnętrznej, jak pod względem ideowym; miał być i rzeczywiście stał się aktem skupienia sił, w przewidywaniu, a być może i w przededniu tej rozprawy, która będzie rozprawą stanowczą.

Zjazd powiódł się znakomicie i odpowiedział tym wszystkim zadaniom, którym w swych z góry nakreślonych granicach odpowiedzieć mógł. Sam przez się był on bijącem w oczy świadectwem sprężystości i spoistości stronnictwa. Na hasła zwołujące do stolicy, stawili się delegaci nietylko z wielkich ognisk ruchu i nietylko z okręgów publicznych, ale z dalekich i najdalszych placówek południa, z wyspy Sardynji, a nawet z Sycylji, tej ziemi obiecanej obszarnictwa ziemskiego. Socjalizm włoski złożył dowód, że nietylko żyje, ale się i rozwija. Gdy za zasługę już starczyć mogłoby w obecnym okresie trwać i przetrwać, socjalizm wykazuje zdobycze i postępy.

— Przed wojną — mówił na Zjeździe nestor socjalizmu włoskiego, Filip Turati,— socjalizm w naszym kraju złote przeżywał czasy. W ostatnich latach dwudziestu zeszłego stulecia przechodziliśmy wprawdzie liczne prześladowania, ale żadne nie było tak okropne i nienawistne jak obecne. Dziś sroży się prześladowanie systematyczne, dlatego to służenie socjalizmowi stało się ciężkiem poświęceniem. Wielu młodych pogarnęło się ku nam, ku socjalizmowi, w okresie względnie pomyślnym. Dziś socjalizm stał się równoznacznikiem niebezpieczeństwa i cierpienia. Wstąpiliśmy w okres żelaza i ołowiu, po okresie złotym! A jednak nie tracimy otuchy. Nie uwierzymy nigdy, by Włochy z powrotem runąć miały w Średniowiecze!

Pomińmy ten zbyt jaskrawo uczuciem zabarwiony kontrast, w jakim Turati teraźniejszą dobę socjalizmu przeciwstawia dobie wczorajszej. niby wiek żelazny wiekowi złotemu. Nie wytrzymuje on próby krytycznej choćby z tego względu, że wyrasta z nazbyt partykularnego pojmowania sprawy. Ów wiek złoty, tak dodatnio w pamięci Turatiego zapisany, był przecież także wiekiem zaborczej potęgi caryzmu, okresem półfeudalnych imperjów Niemiec i Austrji, okresem ucisku i niewoli politycznej całych narodów, ucisku i niewoli, wobec których faszyzm ze swem „dio di ricino“ i ze swemi nawet „karnemi bojówkami“ jest spóźnioną tylko tragifarsą. Czyż więc owo „złoto“ dni minionych, świecąc dotąd w pamięci Turatiego,nie było raczej złudą i szychem pozoru, niż szczerym kruszcem rzeczywistości? Gdyby lud włoski, rzeczywiście, był do głębi przeorany pługiem demokracji i socjalizmu. czyż padłby tak snadnie ofiarą propagandy bolszewickiej, a potem czyż ugiąłby się tak szybko przed faszyzmem?

Z pytaniem tem liczył się, zresztą, pono sam Turati, gdyż nieco dalej, w temże przemówieniu, rzekł:

— Wielekroć zdarza się, że niedola staje się źródłem odrodzenia. Któż wie, czy kiedyś nie będziemy zmuszeni, być może, wyznać, że faszyzm stał się dla nas próbą niezbędną, i próbą pomyślną, ponieważ uwolnił nas od wielu złudzeń i nauczył, że niedość jest wolność zdobyć, ale trzeba jeszcze umieć ją zachować!

Wyzwolony ze złudzeń, zahartowany w szkole prześladowań, socjalizm we Włoszech rozwija się dzisiaj powoli, ale sięga głębiej i buduje trwalej, niż przed wojną. Partja, która w roku 1923 liczyła 400 oddziałów, obecnie liczy ich 627. Liczba członków zapisanych do organizacji, przekracza 30 tysięcy.

W roku zeszłym Partja wzięła udział w wyborach, stając do walki nietyle z uwagi na zdobycie pola działalności w parlamencie, który był z góry w jej oczach skazany na bezpłodność, ile aby zarysować swe stanowisko wobec kraju i Europy. Mimo niezmiernie trudnych warunków kampanji, Partja osiągnęła 423 tys. głosów, uzyskawszy 24 mandaty poselskie. Większość przywódców jej wyszła z wyborów zwycięsko, śród nich Turati, Labriola, Matteotti, Basso, Treves, Modigliani, Prampolini, Canepa, Reina, Targetti. Ile wysiłku, ile ryzyka kosztował każdy ze zdobytych mandatów, to pokazać niebawem miał los sekretarza Partji (Matteottiego), który swe zwycięztwo na arenie wyborczej odkupił męczeństwem i zgonem.

Walka z faszyzmem stanowi główne i najcięższe zadanie socjalizmu włoskiego. Ona to była motywem górującym Zjazdu. Ona pochłonęła znaczną część jego trzydniowych rozpraw. Zagadnienia jej taktyki, jej środków i metody, stanowiły najżywsze punkty w obradach. Jej też poświęcono w całości osobny rozdział w Odezwie Zjazdu, zawierającej kierownicze wskazania dla członków Partji.

— Partja — brzmi rozdział ten — dotrzymała złożonej przez się obietnicy: stanowi i stanowić będzie nadal szaniec nieprzejednanej wobec faszyzmu opozycji, straż przednią w walce o odbój wolności. Gdy padł najmężniejszy z naszych bojowników, Partja stała się jakgdyby ośrodkiem skupienia dla wszystkich stronnictw opozycji, które opuściły potępioną Izbę Poselską, aby stanąć na Awentynie. Zjazd pochwala działalność Awentynu (t. j. secesji parlamentarnej), która wyosobniła faszyzm z pośród społeczeństwa. Działalność tę— głosi dalej odezwa — należy ponieść teraz bezpośrednio w kraj i prowadzić w dalszym ciągu, jako propagandę i jako organizację w szeregach ludu, mając na widoku wszelkie nastręczające się. zadania polityczne, i nie wyłączając akcji wyborczej, zarówno wtenczas, gdy sprzymierzona opozycja ogłosi bojkot wyborów, jak i wówczas, gdy postanowi w nich wziąć udział...

Genewa w kwietniu.

(Dok. nast.).

J. Gr.

*) P. „Corriere della Sera“, nr. 73: L'orientazione liberale“.

Z „Dzikich Pól“ kresowych.

Rząd zaniedbując swoje obowiązki względem Województw Wschodnich, zwleka z naprawą fatalnych pod każdym względem stosunków na tych ziemiach.

Kresy czekają, ale cierpliwość ma swoje granice. Narady nieustanne przy zielonych biurkach w Warszawie nie pomogą Kresom, które trzeba leczyć natychmiast.

Konieczną stała się sprawa zaopatrzenia ludności wzdłuż pasa granicznego w legitymacje przygraniczne. Zajęła się tą kwestją administracja. Zdawałoby się rzecz prosta, ale i tu starostowie wykazali, co umieją.

Ponumerowano poprostu ludność, jak bydło. Człowiek przestał tu mieć nazwisko, otrzymał natomiast ze starostwa numer. Każdy obywatel w przygranicznych wsiach w legitymacji ma swój numer. Czy tylko numer legitymacji? Nie! Legitymacja ma trzy numery: numer porządkowy, numer domu danego obywatela i *numer człowieka.*

Sprawa wydalania ludzi z granic Państwa dotąd nie jest uregulowaną do dziś dnia los setek ludzi spoczywa w rękach starosty. Władze sowieckiej z jednej a polskie z drugiej strony radzą sobie poprostu tak: nie podoba się panu staroście pewien człowiek, to oddaje go komisarzowi sowieckiemu, a ponieważ komisarz nie lubi przybyszów z Polski, więc oddaje go z powrotem staroście.

I zdarzają się wypadki, *że kogoś kilkanaście razy przerzuca się tam i z powrotem.* Nie obywa się przy tem bez przesiadywania po jednej i drugiej stronie granicy w więzieniu. Znany jest wypadek na Kresach, że wśród zimy chorą kobietę z czworgiem drobnych dzieci przerzucano tam i z powrotem jedenaście razy.

Gorzej, jeżeli ten proceder uprawiają sami panowie policjanci bez wiedzy starostów — bo i tak bywa.

Policja! Aby dostatecznie scaharakteryzować jej działalność, przytoczę w streszczeniu trzy protokuły.

1) Brat nasz Bazyli od czterech lat z nami nic wspólnego nie miał. W nocy 19.I pił razem z policjantami na posterunku. Całując się z komendantem, po pijanemu powiedział do niego: „Jutro mnie pan w Polsce więcej nie zobaczy“. Półtora miesiąca nie poszukiwano brata wcale, pomimo, iż miał stawić się do wojska. 29 marca zawołali nas na posterunek policyjny w Puziczach i zapytali gdzie się podział brat. W nocy tegoż dnia przyszedł do nas porucznik wojskowy z wojskiem, komendant posterunku z policją, pobili wszystkich w domu. uprowadzając nas do placówki Puzicze. Tam komendant posterunku zaproponował Annie Żołnieryk, aby mu się oddała, wtedy nie będzie robił dochodzeń. Porucznik wojskowy kazał położyć się Annie Żołnieryk na stołku, dwóch żołnierzy ją trzymało, a sam pan porucznik bił ją po gołem ciele. Komendant posterunku wraz z żołnierzami śpiewali, aby nie słychać było jej krzyków.

Podpis: Gordziej Żołnieryk.

2) 29 marca o godz. 4-ej po południu napotkali mnie Teodora Maleczyka z Łuninca na drodze policjanci z Pohost — Zahorodzkiej gminy i pobili. (Załączone świadectwo, w którem lekarz stwierdza dziurę w głowie szerokości 1½cm., długości 5 cm. do samej czaszki. Upływ krwi duży).

Podpis Dr. Kowalski, Michał Maleczyk.

3) Zeznaje 7-io letnie dziecko nazwiskiem Aleksander Moroz z Baraniej Góry.

Przyszli do naszego domu żołnierze i

Rozmaitości

PRZYCZYNY DZIWACZNEJ ZIMY TEGOROCZNEJ. Tegoroczna zima była zupełnie niepodobna do normalnej zimy, do jakiej ludzie krajów europejskich przywykli. W Polsce np. i w krajach, leżących w tej samej szerokości, zima tegoroczna odznaczała się suchością i łagodnością temperatury. Na południu natomiast, we Włoszech, w Nowym Jorku i Chicago (leżących w takiej samej szerokości, co Włochy środkowe) zima była ostra, tak samo było na Kaukazie i w Arabji. Inaczej znowu było na północy, gdzie przeważała temperatura łagodna, gdzie były częste burze, a nie było, jak zazwyczaj, mrozów, jak np. w Szwecji północnej. Nastąpiło więc jakgdyby odwrócenie zimy „do góry nogami“. Jakież przyczyny wywołały taki przewrót?

Wyjaśnia je astronom amerykański Herbert Browne, który owe zmiany meteorologiczne przypisuje zmianom w promieniowaniu ciepła słonecznego. Wykazuje on, że od listopada 1922 r. wydajność cieplna słońca była stale **poniżej** dawniejszej średniej miary, wynoszącej 1.94. Przyczyny tych zmian szukać należy w **plamach słonecznych,** zmniejszających siłę promieniowania słońca. Jeszcze w latach 1917 — 1920 dostarczało słońce więcej ciepła, od tego zaś czasu znacznie mniej.

Dalej dowodzi Browne, że podwyższenie wydajności ciepła słonecznego powiększa temperaturę obszarów zwrotnikowych na ziemi. A to pociąga za sobą podniesienie temperatury w zatoce Meksykańskiej, skąd, jak wiadomo, płynie Golfstrom (prąd zatokowy) ku morzom północnym Europy, przynosząc z sobą większe ilości ciepła. Prąd ten wywiera decydujący wpływ na ukształtowanie temperatury w Europie. Od stycznia 1921 roku promieniowanie cieplne słońca spadło o 3.6 proc., przez co średnia temperatura ziemi zmniejszyła się o 4.6 stopni. Ale obniżenie nie jest wszędzie równomierne i stąd tłómaczą się wszystkie te kaprysy i nagłe a gwałtowne przeskoki temperatury, jakie zachodziły ostatniej zimy w różnych krajach Europy, a odwracające zupełnie normalny rozkład kalendarza.

MASZYNA DO ODDYCHANIA. Prof. Thumberg, kierownik instytutu fizjologicznego na uniwersytecie w Lundzie (Szwecja) wynalazł aparat, umożliwiający oddychanie bez ruchów oddechowych. Ludzie, zamknięci w kamerze aparatu, nie potrzebują oddychać, t. j. mogą się obejść bez wykonywania normalnych ruchów klatką piersiową. Wynalazek swój Thumberg oparł na następującej prostej zasadzie: Masa powietrza w zamkniętej przestrzeni da się powiększyć w sposób dwojaki. Albo się powiększa przestrzeń, jak np. balon powietrzny przez rozdymanie go, albo też zwiększa się ciśnienie powietrza przy niezmienionej objętości przestrzeni, jak np. przy wpompowaniu powietrza do mocno napiętego koła pneumatycznego. Podobnie rzecz się ma z zmniejszaniem masy powietrznej.

Otóż oddychanie ludzkie odbywa się na wzór pierwszego z tych rodzajów. Przy wdychaniu klatka piersiowa powiększa się tak, iż do zwiększonej przestrzeni płucnej może przedostać się powietrze. Odwrotnie dzieje się przy wydychaniu: klatka piersiowa, ściągając się, wyrzuca z siebie powietrze. Człowiek, nie będący w stanie wykonywać ruchów klatki piersiowej, musi się udusić (np. przy utonięciu, zranieniu klatki piersiowej, pewnych wypadkach paraliżu itp.).

Aparat Thumberga, przezwany **Barospiratorem,** przychodzi tu z pomocą. Pacjent o sparaliżowanym oddechu dostaje się do kamery, szczelnie zamykanej. Do kamery wpompuje się szybko powietrze, dzięki czemu ciśnienie powietrza zwiększa się, gdyż masa powietrzna wzrasta. Ponieważ wewnątrz i zewnątrz ciała jest zawsze jedno i to samo ciśnienie powietrza; przeto rośnie nietylko masa powietrzna w kamerze, ale też w płucach pacjenta. Innemi słowy: do bezczynnego płuca przypływa świeże powietrze. Zaraz potem inna pompa wysysa powietrze z kamery, a zarazem z płuc. Obie pompy działają szybko naprzemian i w ten sposób odbywa się mechaniczne oddychanie. Nowy wynalazek zapowiada wielkie korzyści nietylko przy ratowaniu w nagłych wypadkach i paraliżach, lecz także przy leczeniu chorób płucnych.

„KAPITAŁ“ MARKSA PO CHIŃSKU. Jeden z chińskich rewolucjonistów, wydalony z Chin za udział w powstaniu, na wygnaniu w San Francisko przełożył na język chiński „Kapitał“ Marksa. Pierwszy nakład w liczbie 1000 egzemplarzy już został rozkupiony. Dalsze zamówienia wciąż napływają.

MIĘDZYNARODOWE BIURO RADJOWE W GENEWIE. Konferencja europejskich organizacji radjowych, obradująca w Genewie, uchwaliła założyć w tem mieście Międzynarodowe Biuro komunikacji radjowej, mające służyć za centralę informacyjną. Powstał komitet, w którym reprezentowane są: Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Holandja, Czechosłowacja, Hiszpanja i Szwajcarja. Kierownikiem został dyrektor angielskiego Tow. Radjowego. Zadaniem komitetu będzie wymiana programów i uregulowanie trudności technicznych.

OFIARA PROMIENI *X.* Dr. Fryderyk Barter, lekarz amerykański, poświęcający się badaniom promieni X, jest ofiarą swych badań. W ciągu kilku lat postradał on 7 palców rąk. Obecnie znajduje się on w szpitalu w Baltimore, gdzie mu amputują ósmy palec.

WYDATKI POCHŁONĘŁY CAŁY SPADEK. Do jednej z gazet niemieckich donoszą z Nowego Jorku: Zakończył się tu obecnie spór o spadek w wysokości 125 tys. dolarów. Spadkobiercy niejakiego Curtisa ze stanu Illinois procesowali się w ciągu trzech lat o tę sumę. Aż oto niedawno zjawili się w sądzie zastępcy prawni obu stron i oświadczyli, że sprawę należy umorzyć, a to z tej prostej przyczyny, że sumę spadkową pochłonęły już koszta sądowe i honorarja adwokackie, niema już więc o co się procesować. Sędzia przyznał im słuszność i sprawę umorzył. Adwokaci zaś, opuszczając salę sądową, wyrazili żal, że zmarły Curtis nie zostawił po sobie kilkakroć większego spadku... dla nich.

ROTSZYLD A CUDA Z LOURDES. Francuska Izba Poselska zajęła się zbadaniem, w jaki sposób baron Rotszyld kupił sobie mandat w wyborze uzupełniającym z jednego z okręgów alpejskich. Przy tej sposobności opowiada pismo „Soir“ historję wyboru głównego, kiedy Rotszyld kandydował w swym dawnym okręgu w Pirenejach. W poprzedniej Izbie bowiem o większości prawicowej, Rotszyld był akurat przedstawicielem okręgu Tarbes (Tarb), w którym znajduje się miejscowość Lourdes (Lurd), słynąca z cudów. Przed wyborami Rotszyld odwiedził naturalnie biskupa z Tarbes, by zapewnić sobie jego poparcie. „Ile cudów bywa rocznie w Lourdes?“ zapytuje Rotszyld. Biskup odpowiada pobożnie wznosząc oczy do góry: „Miłosierdzie Boskie jest bezgraniczne. My nie liczymy cudów, ale liczba ich jest wielka“. Rotszyld sięga szybko po książkę czekową: „Ile Ojcu potrzeba, by liczbę tę podwoić?“...

FILM PRZEZ RADJO. Pewien wynalazca Jenkins z Waszyngtonu twierdzi, że zbudował aparat, za pomocą którego można będzie obrazy świetlne przesyłać telegrafem bez drutu. Tą drogą umożliwi się oglądanie najnowszych filmów zaraz po ich zdjęciu właścicielom nowych stacji iskrowych w Ameryce i Europie.

W TEATRZE. „Panie, usiadł pan na moim cylindrze!“ — „Przepraszam bardzo, ale mogło się stać coś gorszego“. — „W jakiż sposób?“ — „Ależ, proszę pana, mogłem usiąść na swym własnym kapeluszu“... (Faun).

PRZESTĘPCA Z LENISTWA. Niezwykłego przestępcę ujęła niedawno policja paryska. Jedynem jego przestępstwem, za które może odpowiadać przed sądem, jest „uporczywe i karalne lenistwo“. Nazywa się on August Frou, urodził się w r. 1875. Hołduje on poglądowi, że mężczyzna, który ukończył 35 lat, nie potrzebuje więcej pracować, lecz ma wypoczywać, bawić się, dobrze się odżywiać i pić. Zasady te wypisał on na tabliczce z papki, którą powiesił na szyi i obnosi wszędzie. Wierny swej teorji, Frou od 15 lat jest zawodowym i dobrowolnym więźniem. W regularnych odstępach czasu zjawia się on w komisarjacie policji i domaga się aresztowania, grożąc, że o ile prośbie jego nie stanie się zadość. to będzie zmuszony popełnić przestępstwo.

I uczciwie wypełnia swą groźbę: wybije szybę wystawową, robi awanturę uliczną, lub przywłaszcza sobie jakiś małowartościowy przedmiot, a następnie dostaje się do kozy, o co poprzednio daremnie prosił. W ten sposób policja odesłała go niedawno po raz 46-ty do więzienia śledczego. Frou jest tedy na utrzymaniu państwa, któreby wówczas tylko srodze go ukarało, gdyby nie karało go wcale.

——::o::——

wojsko, pobili ojca, a potem zawołali mnie do stodoły, rozebrali i bili po piętach. Następnie zaprowadzili na posterunek, tam w ciągu 2 dni, trzymając o głodzie, kilkakrotnie kneblowali mi usta, rzucali mnie na podłogę, siadali na mnie i bili nahają w pięty. Po 2-ch dniach spisali jakiś papier i kazali palce odbić na tym papierze, ponieważ jeszcze pisać nie umiem.

To samo zrobili z dwunastoletnim Mikołajem Morozem.

We wsi Czołoniec pobito w ostatnich czasach sołtysa wsi Korczyna, Efima Bebko, Michała Bebko, Macieja Danilewicza, Karpa Danilewicza, Mejera Słuckiego, Mikołaja Czeczurę, Jermołę Czeczurę, Zynobja Cubę, Maksyma Cubę, Charytona Gapanowicza, Bazylego Czeczurę, Bazylego Senukę, Aleksego Żowneryka, Jana Robko, Teodora Korża, Mikołaja Cubę.

W Łucku, Dubnie, Kowlu aresztowano dziesiątki ludzi. Przez wieś Podłużna, koło miasteczka Kostcpola prowadzono w biały dzień 16 ludzi okutych w kajdany, po to, aby ich za kilka godzin puścić na wolność jako niewinnych.

Sądownictwo pokoju na Kresach stało się ekspozyturą wielkich obszarników. Sąd pokoju w Łachwie dowolnie, w dzień rozprawy, zmienia godzinę wyznaczoną na sprawę znanemu obszarnikowi Lewandowskiemu, „dostawcy“. Wezwania na rozprawy sądowe wręcza się chłopom oddalonym o 14 klm. od sądu na godzinę przed rozprawą.

W Hancewiczach w Sądzie Pokoju zaszedł niebywały fakt. Chłop sądzi się z Radziwiłłem, chce przedstawić swoich świadków, a na to mu pan Sędzia: „Ja wolę jednego świadka Radziwiłła, niż twoich dwudziestu“! Chłop dopomina się o swoje prawa, lecz pan sędzia krzyczy: „Milcz, bo zapiszę karę“!

Macierz Szkolna ze znanym endekiem Inspektorem Szkolnym Snieżką na czele, wydała odezwę do chłopów, aby nie podpisywali deklaracji szkolnych dotyczących szkół dla mniejszości narodowych, gdyż nie otrzymają od Państwa ziemi, łąk i będą płacić większe podatki.

Cóż na to p. Kurator Poleski Wolberg? Trudno, nie ma czasu. Musi jeździć i narzekać przed radnymi na Grabskiego że tak strasznie krzywdzi obszarników przy ściąganiu podatków, jak to było na sejmiku w Łunińcu.

W kwietniu rozdzielano owies i jęczmień siewny dla chłopów tytułem pożyczki. W jaki sposób uczyniono zadość woli Rządu i Sejmu, niechaj świadczy to, że z jednego tylko powiatu Stolińskiego wpłynęło 92 skargi od chłopów, że o niczem nie wiedzieli. Panowie obszarnicy jednak i osadnicy wojskowi pola obsiali.

Jednym wielkim skandalem na Kresach jest poczta. Do rzadkości należy, jeżeli chłop na wsi otrzyma list. Nie chcę już pisać nawet o listach poselskich, czy też partyjnych, które albo wcale nie dochodzą, albo dostają się do rak adresata rozpieczętowane. Możeby p. Prezes Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów cośkolwiek pomyślał o tych godnych naprawdę dżungli afrykańskich stosunkach?

Na wiadomość o zamachu reakcji polskiej na prawa wyborcze do gminy, wieś zaczyna poważnie szemrać.

Tak się uzdrawia Kresy--- A panowie w Warszawie radzą... radzą...

Stanisław Wolicki,
poseł na Sejm,

KRONIKA PARLAMENTARNA.

O ROZBUDOWĘ MIAST.

Senacka Podkomisja Skarbowo - Budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad projektem ustawy o rozbudowie miast, uchwalonej przez Sejm. Referent sen. Koerner, zobrazowawszy stan dzisiejszej nędzy mieszkaniowej, oświadczył, że chcąc doprowadzić do możliwej ilości mieszkań, trzebaby wybudować rocznie 263.000 izb, których budowa kosztowałaby 800 miljonów i to musiałoby trwać przez lat 20. Po omówieniu następnie przepisów projektu ustawy, podniósł, że jako referent zaproponuje pewne poprawki, o ile zaś Komisja uzna, iż nie są one tak kardynalne, to w końcu dopiero przedstawi Komisji wniosek, czy projekt ustawy ma być przyjęty ze zmianami, czy bez zmian. Obecny na posiedzeniu wiceminister Klarner imieniem Rządu oświadczył, że Rząd z pożyczki amerykańskiej przeznacza na cele rozbudowy 100 miljonów złotych i że zależy mu na tem, aby ustawa ta weszła możliwie najśpieszniej w życie, a zatem, aby Senat uchwalił ją bez zmian. Poczem Podkomisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej, w czasie której omówiono ewentualne poprawki do niektórych artykułów. W ten sposób załatwiono pierwszych sześć artykułów projektu.

Na posiedzeniu popołudniowem ukończono dyskusję nad ustawą, którą przyjęto w całości z niektóremi poprawkami. Pom. in. zmieniono tytuł ustawy i zaznaczono, że z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, dawniejsza z września 1922 traci moc obowiązującą. Nowa ustawa będzie się nazywała „Ustawą w sprawie rozbudowy“.

***

Jak się dowiadujemy, Premier p. Wł. Grabski zaprosił na dzisiaj do Prezydjum Rady Ministrów członków senackiej podkomisji dla omówienia sprawy ożywienia ruchu budowlanego.

PORZĄDEK DZIENNY

posiedzenia Sejmu w dn. 22 kwietnia 1925 r. o g. 4-ej popoł.

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej.

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie uzupełnienia postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym.

3) Pierwsze czytanie projektu ustawy o udzielaniu klauzuli największego uprzywilejowania przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia.

4) Pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie na czas od 1 stycznia do 31 marca 1925 r.

5) **Pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 maja do 30 czerwca 1925 r.**

6) **Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym na 1925 r.** Refer. pos. Zdziechowski.

——::o::——

KRONIKA POLITYCZNA.

„LEWIATAN“ CHCE ZNÓW OBNIŻYĆ PŁACE W GÓRNICTWIE.

Onegdaj odbyła się w min. pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. Klotta, konferencja z przedstawicielami rady zjazdów przemysłowców górniczych.

Przemysłowcy przedstawili swe postulaty, wyłuszczone już poprzednio w memorjale, złożonym premierowi Grabskiemu, a domagającym się nowej zniżki płac robotniczych w górnictwie zagłębia Dąbrowieckiego i Krakowskiego.

Przedstawiciele Rządu oświadczyli się przeciwko jakiejkolwiek obniżce płac.

Wobec tego przemysłowcy odpowiedzieli, iż o decyzję w tej sprawie zapytają ogólnego zebrania rady zjazdu przemysłowców górniczych, które będzie zwołane w najbliższym czasie.

PRZYJAZD P. BENESZA DO WARSZAWY.

(PAT.). Celem powitania ministra spraw zagranicznych Republiki czesko - słowackiej dr. Benesza, wyjeżdżają na granicę czesko-słowacką imieniem Min. Spraw Zagr. dr. Jan Fryling, oraz poseł czesko-słowacki w Warszawie dr. Robert Flieder.

***

(PAT.). W programie przyjęcia czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza zaszła zmiana: W dn. 22 kwietnia dr. Benesz nie będzie na przedstawieniu teatralnem, gdyż o godz. 7-ej wiecz. Resursa Kupiecka będzie podejmowała min. Benesza obiadem.

CZESKI KOMUNIKAT OFICJALNY.

(PAT.). Czeskie Biuro Prasowe donosi: Minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, odjechał dzisiaj do Warszawy celem podpisania zawartych układów. Chodzi tu o układ handlowy i tranzytowy jakoteż o układ arbitrażowy oraz o ostateczną likwidację spraw cieszyńskich. Oznacza to — kontynuuje Czeskie Biuro Prasowe—nową erę w stosunkach Czechosłowacji do Polski, ponieważ dawne nieporozumienia zostały usunięte, a przeciw nowym będzie oba państwa chronił arbitraż. Jest to dalszy krok na drodze czesko - słowackiej polityki konsolidacyjnej, który wywrze wpływ na międzynarodowe stosunki Europy środkowej. Dr. Benesz zatrzyma się w Warszawie trzy dni, poczem we czwartek powróci do Pragi.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

(PAT.). W dniu 16 b. m. przybyli do Warszawy pełnomocnik Rządu polskiego do rokowań polsko - niemieckich, prezes Prądzyński, oraz delegat Rządu polskiego do rokowań handlowych polsko - niemieckich, prezes Karłowski, celem zdania Rządowi sprawy z dotychczasowego przebiegu rokowań.

Obaj pełnomocnicy wyjeżdżają w tych dniach do Berlina, gdzie prace delegacji zostaną po przerwie świątecznej wznowione w dn. 21 b. m.

***

(PAT.). W ostatnich dniach pojawiły się w prasie nieścisłe komunikaty o dotychczasowym wyniku rokowań polsko - niemieckich. Jak nas informuje pełnomocnik Rządu polskiego do rokowań polsko - niemieckich, prezes Prądzyński, umowa spadkowa oraz umowa o wymianie aktów zostały sparafowane, podpisanie tych umów jednak dotychczas nie nastąpiło.

W sprawie aktów osiągnięto zupełne porozumienie, w sprawach spadkowych zaś pozostała tylko jedna kwestja otwarta.

Co do rokowań w sprawie robotników sezonowych nastąpiło pewne zbliżenie poglądów obu delegacji.

ZJAZD RADY NACZELNEJ CHŁOPSKIEGO STRONNICTWA RADYKALNEGO

Dnia 19 b. m. w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej odbędzie się Zjazd Rady Naczelnej i organizatorów Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego.

TELEGRAMY

Stosunek stronnictw do rządu Painlevego i Caillaux

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) „Matin“ pisze: Sądząc z nastrojów w kuluarach izby, nowy minister finansów Caillaux posiada zaufanie izby, która bardzo liczy na jego energję i fachowość. Dziennik w następujący sposób określa stanowisko poszczególnych ugrupowań wobec obecnego rządu: Partja socjalistyczna — stanowisko wyczekujące, pragnie bowiem uprzednio poznać program finansowy Caillaux; radykalni socjaliści — poparcie i szerokie zaufanie; republikanie socjaliści — całkowite zaufanie; lewica radykalna — stanowisko wyczekującej rezerwy; republikanie lewicowi oczekują deklaracji rządowej.

SOCJALIŚCI BĘDĄ POPIERALI RZĄD PAINLEVEGO.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) Delegacja partji socjalistów zjednoczonych odbyła dziś rano konferencję z premjerem Painleve. Po konferencji członkowie delegacji oświadczyli, iż między partją a nowym szefem rządu istnieje zupełne porozumienie, i dodali,, że nie domagali się bynajmniej od Painlevego, by oświadczenie rządowe, jakie ma być złożone w przyszłym tygodniu w izbie, utrzymane było w duchu socjalistycznym. Delegaci szukali jedynie i znaleźli podstawę porozumienia, by módz prowadzić nadal politykę popierania rządu. Pozostaje do uregulowania tylko kilka szczegółów, dotyczących polityki finansowej, wojskowej i ekonomicznej. Szczegóły te będą przedmiotem przyszłych rozmów z premjerem.

REAKCJA NIEZADOWOLONA Z CAILLAUX.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) Frakcja unji republikańsko - demokratycznej przyjęła rezolucję, w której nazywa nominację Caillaux na ministra skarbu prowokacją opinji publicznej, gdyż Caillaux skazany został za porozumiewanie się z wrogiem.

HERRIOT BĘDZIE PRZEWODNICZĄCYM IZBY.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) Herriot zgodził się na propozycję kartelu lewicy kandydować na opuszczone po Painleve stanowisko przewodniczącego izby.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) Koła polityczne przyjęły z zadowoleniem wiadomość o tem, że na zebraniu stronnictw lewicy Izby Deputowanych postanowiono jednogłośnie obrać Herriota, jako następcę Painlevego na stanowisku przewodniczącego Izby. Wybór Herriota na to stanowisko nie ulega wątpliwości i nastąpi w środę lub czwartek.

PROGRAM RZĄDU.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) Pisma dowiadują się, że premjer w swej deklaracji, jaką ma wygłosić w poniedziałek w parlamencie, porusza jedynie dwie sprawy, a mianowicie: bezpieczeństwa i uzdrowienia finansów. „Petit Parisien“ zaznacza, iż w sprawie bezpieczeństwa gabinet kontynuować będzie politykę rządu Herriota, t. zn. wiernego trwania przy protokule genewskim, oraz zacieśnienia zbliżenia międzysojuszniczego. Co się tyczy zagadnień finansowych, to deklaracja rządowa wzywać będzie jedynie do wyszukania jaknajskuteczniejszych środków przywrócenia kredytu Francji oraz wzywać będzie parlament do udzielenia rządowi należytego kredytu w sprawach polityki wewnętrznej.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) Caillaux oświadczył, iż nie należy oczekiwać od niego zarządzeń wyjątkowych, ani nadzwyczajnego rozwiązania kwestji finansowych. Wspomniawszy, iż dla wprowadzenia podatku dochodowego potrzebował niegdyś 3-ch miesięcy czasu, minister dodał, iż w chwili obecnej ograniczy się jedynie do rozpatrzenia pozytywnych i nie cierpiących zwłoki zarządzeń, które nie będą mogły być uważane jako rozwiązanie ostateczne.

Po zamachu w Sofji

W CAŁEJ BUŁGARJI ZAPROWADZONO RZĄDY WOJSKOWE.

Sofja, 18 kwietnia. (PAT.). **Rozmiary katastrofy w katedrze sofijskiej są większe, niż przypuszczano. Prócz 150 zabitych jest przeszło 400 rannych. W gruzach i podziemiach katedry czynione są dalsze poszukiwania. Ogłoszono stan wojenny oraz mobilizację rezerw. Rada ministrów w komplecie obraduje w obecności króla. Prowadzone są rokowania z przedstawicielami mocarstw w sprawie akcji wojska.**

Sofja, 18 kwietnia. (PAT.) Na podstawie dekretu królewskiego, sądy wojskowe rozpoczną od dziś swoją działalność. Sobranie zostało zwołane na wtorek, celem zatwierdzenia wprowadzenia stanu oblężenia. Cała ludność podlega jurysdykcji władz wojskowych. Noszenie broni zostało zakazane. Podróżowanie kolejami dozwolone jest tylko na podstawie specjalnych legitymacji. Rozmowy telefoniczne i ruch telegraficzny poddane są cenzurze. Władze sądowe zarządziły szereg rewizji, które wydały poważne rezultaty i doprowadziły do licznych aresztowań. Śledztwo dowodzi, że główny ośrodek spisku znajduje się za granicą.

Partja socjalistyczna wystosowała odezwę do ludności, wzywając ją do zaniechania przelewu krwi. Depesze z różnych stron kraju donoszą, że wszędzie panuje spokój i porządek.

Sofja, 18 kwietnia. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna. Życie w mieście jest znowu normalne. Tak samo i ruch telegraficzny, pocztowy i kolejowy. Ofiary zamachu zostaną pogrzebane na koszt państwa. Poczynione aresztowania i rewizje doprowadziły do ważnych wyników, które, ze względu na śledztwo, trzymane są w tajemnicy. W dzielnicach miasta, gdzie wczoraj przerwana została komunikacja z powodu policyjnego zamknięcia ulic, przyszło, ze względu na opór poszczególnych osób, poszukiwanych przez policję, do ubolewania godnych zajść. Na znak żałoby odwołane zostały wszystkie zawody sportowe, przewidziane na święta wielkanocne. Minister wojny odbył konferencję z reprezentantami rozmaitych stronnictw politycznych w sprawie obecnej sytuacji. Partja socjalno - demokratyczna wydała do ludności manifest, nawołujący ludność do powstrzymania się od wzajemnego przelewu krwi. Manifest kończy się słowami: Mimo, że ubolewania godne są ofiary, które ludność poniosła, nie zapominajmy o niebezpieczeństwie, grożącem naszemu nieszczęśliwemu krajowi.

POGŁOSKI O WYBUCHU POWSTANIA.

Wiedeń, 18 kwietnia. (PAT.). **„Telegraphen Comp.“ donosi z Białogrodu: Uchodźcy bułgarscy, którym udało się przekroczyć granicę, opowiadają, że na całej linji od Sofji do Carybrodu wybuchło powstanie. Ludność przepędziła władze, powołując swych mężów zaufania. Zamach, dokonany w katedrze sofijskiej był widocznie sygnałem do ogólnego powstania.**

——::o::——

Projektowane zmiany w rządzie Mussoliniego

Rzym, 18 kwietnia. (PAT.) Dzienniki przewidują możliwość nowych zmian w gabinecie. Według pogłosek, obiegających w prasie, Mussolini miałby wziąć dla siebie tekę obrony narodowej, obejmującej armję lądową, marynarkę i lotnictwo. Teka spraw zagranicznych miałaby przypaść Federzoniemu, zaś spraw wewnętrznych Farinacciemu.

Prawica przeciw Vanderveldemu

Bruksela, 18 kwietnia. (PAT.) Stronnictwa prawicowe izby deputowanych i senatu odmówiły współpracy w gabinecie Vanderveldego.

Wybuch w kopalni

Mons, 18 kwietnia. (PAT.). **Na skutek wybuchu miału węglowego czterech górników zostało zabitych.**

Katastrofa lotnicza

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.) W okolicy Renac spadł ze znacznej wysokości aeroplan wojskowy. Na miejscu wypadku znaleziono zwęglone szczątki oficera i żołnierzy, którzy stanowili załogę aparatu, spalonego od wybuchu zbiornika benzyny.

Wiadomości telegraficzne

— Angielski sekretarz stanu do spraw kolonji Amery oświadczył przedstawicielowi Reutera, że rząd angielski trwać będzie w swem postanowieniu popierania akcji, zmierzającej do odbudowy narodowego życia żydowskiego w Palestynie. Rząd z zadowoleniem wita istnienie wśród żydów tendencji powrotu do gospodarki rolnej.

— „Prager Tageblatt" dowiaduje się, że rząd czechosłowacki ma zamiar znieść zupełnie wizy i powrócić w stosunkach z zagranicą stopniowo do stanu pokojowego. Z tego powodu Czchosłowacja zaproponowała państwom, z wyjątkiem Rosji i Węgier, rokowania w sprawie zniesienia wiz.

——::o::——

Katastrofalny wybuch gazów w rafinerji nafty na Zniesieniu.

„Dziennik Ludowy" z dnia 18 b. m. donosi:

„Wczoraj po południu personel rafinerji nafty na Zniesieniu został zaalarmowany nadzwyczaj głośną detonacją, pochodzącą z hali maszyn. Tu oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok. Sufit w tej części budynku został zburzony, jak gdyby rozsadzony dużym pociskiem armatnim. Szyby i ramy u okien, oraz ściany zostały poważnie uszkodzone. Wśród rumowiska leżało trzech maszynistów ciężko poranionych.

Okazało się, że eksplodował zbiornik gazowy, służący do wprowadzania w ruch motoru fabrycznego.

Wkrótce po katastrofie przybył na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Graf i udzielił ofiarom wypadku pierwszej pomocy.

Werkmistrz Wojciech Szymański, liczący lat 45, doznał złamania ręki i nogi.

Maszynista Leon Zając, doznał ciężkiego poparzenia na twarzy, głowie, rękach i nogach, przyczem miał ciężką ranę na głowie.

Drugi maszynista, 28-letni Józef Skalski, został poparzony w głowę, ręce i twarz. Odstawiono ich karetką Pogotowia ratunkowego do szpitala.

Wieczorem przybyła do rafinerji komisja sądowo policyjna, w celu stwierdzenia, kto ponosi winę wypadku. Prawdopodobnie powodem katastrofy była pomyłka w dostawie materjałów.

Nadużycia na kolei.

W SPRAWIE SPROSTOWANIA MIN. KOLEI.

W Nr. 81 „Robotnika" z dn. 22 marca r. b. zostało umieszczone sprostowanie Dyrekcji Kolei w Warszawie.

Co do nadużyć w Wydziale drogowym w Łowiczu, Dyrekcja pisze, iż w sprawie „rzekomych" nadużyć w Łowiczu przesłała materjał do Min. Kolei jeszcze 12 listopada r. ub. Jeśli to były „rzekome" nadużycia, to ciekawe, co w takim razie zawierał ów materjał?

Gdyby Dyrekcja kolei i Min. kolei zbadały sprawę należycie podczas śledztwa, p.p. Kwiatkowski, Średnicki, Bartoszewicz i S-ka dawno by się znaleźli za kratą, względnie zostaliby usunięci z kolei. Wystarczy wskazać, iż rżnięto dębowe podkłady kolejowe i robiono z nich meble; urządzono Kwiatkowskiemu lokale itp. Jeżeli Dyrekcja uważa, że to są „rzekome" nadużycia (spółka ta służy dotąd i drwi sobie z wszelkich komisji i śledztw), to w takim razie dlaczego Dyrekcja wyrzuca z kolei, na zasadzie art. 41, wartownika, **dlatego tylko, iż niezłapany przestępca skradł mu kilka kawałków węgla z węglarki?!**

Co zaś do nadużyć dozorcy Jocza, to przecież posiadamy dowody policyjne z Sierpca, że Jocz sprzedał podkłady i bale. Dyrekcja twierdzi, że od czasu przejęcia kolei Nasielsk — Sierpc przez Dyrekcję kolei od Dyrekcji Budowy (dochodzenie przeciwko Joczowi prowadziła poprzednio Dyrekcja Budowy), Jocz nie popełnił żadnego nadużycia. Wynika z tego, iż Dyrekcję nie obchodzi to, co Jocz robił poprzednio przy budowie kolei, ale w takim razie — czemu przy redukcji zwalniano pracowników dlatego, że przed laty, za czasów rosyjskich, mieli dochodzenie sądowe?! To również, na tej samej podstawie, nie powinno być brane pod uwagę!

Co do wydalenia Szulejowskiego, jakoby niezdolnego do pracy, jest to wprost niedopuszczalne, w myśl przepisów służbowych, gdyż 1) Szulejowski był etatowym (po co mu w takim razie dano etat?), 2) o ile przez omyłkę biurokracyjną dano etat niezdolnemu człowiekowi, należało nie zwalniać go, a dać mu inne, mniej odpowiedzialne stanowisko.

Stanowczo stwierdzam, że Szulejowski został zwolniony decyzją prezesa na polecenie dyrektora W-łu Drogowego za upominanie się u Jocza o stosowanie sobót angielskich.

Kolejarz.

——::o::——

Ś. † P.

Syn Anny z Stelczyków i Michała

tow. Zygmunt Szczygielski

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 18 kwietnia 1925 r. przeżywszy lat 23.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 21 kwietnia o godzinie 10 rano z kościoła Św. Augustyna na cm. Św. Wincentego.

Pozostali w smutku: **Siostry, brat i rodzina.**

Ś. † P.

Dr. Stanisław WARTOŁOWSKI

Lekarz Kasy Chorych m. Warszawy

zmarł dnia 17-go kwietnia r. b.

W zmarłym Kasa traci zacnego i sumiennego lekarza

Rodzinie zmarłego Zarząd Kasy Chorych wyraża serdeczne współczucie.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.

Wolne miejsca

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 inżyniera - mechanika kreślarza, 1 stenografistki niemiecko - polskiej, 1 maszynistki z korespondencją niemiecką, 1 ogrodnika-dysponenta (kawalera), 2 agentów do sprzedaży torebek papierowych. 10 agentów do sprzedaży artykułów spożywczych, 9 agentów do zbierania ogłoszeń, 5 agentów do ubezpieczenia, 2 agentów do sprzedaży papieru, 1 ekspedjentki, 1 wychowawczyni, 1 praktykantki-maszynistki.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65). 1 majstra-mechanika do kinematografu, 1 majstra - ortopedysty, 1 majstra na gremple, 2 ślusarzy warsztatowych, 1 ślusarza-sznyciarza, 1 galwanizera, 1 szlifierza na żelazo, 1 trasera, 3 kotlarzy żelaznych, 2 tokarzy, 1 majstra giserskiego, 2 szoferów z prawem jazdy, 1 emaljera specjalisty na naczynia kuchenne, 1 litografa na blachę

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 126 służących.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 nauczycielki francuzki z muzyką. 1 ogrodnika, 1 ogrodniczki, 1 kierowniczki ze średniem wykształceniem, obznajmionej z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego do Zakładu Wychawawczego, 2 wychowawczyń, 2 freblanek, 1 wychowawczyni-freblanki do Zakładu Sierot, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczyciela gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczycielki polskiego, 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 nauczycielki historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, 1 nauczycielki niemieckiego języka z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, 1 nauczycielki księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 drogomistrza z kilkuletnią praktyką, 2 techników drogowych z dłuższą praktyką, 4 pomocników geometry, 1 felczera weterynarji, 1 dentystki, 10 lekarzy wolnopraktykujących, 2 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików, 2 lekarzy ordynatorów z praktyką psychjatryczną,

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 majstra giserskiego, 1 majstra na papę dachową, 1 introligatora, 4 hutników obrabiaczy, 8 hutników butelkarzy, 4 hutników bańkarzy, 2 kaflarzy formiarzy, 1 majstra mydlarskiego, specjalisty do gotowania mydła, 1 malarza, 1 zduna, 1 tapicera, 1 elektromontera.

Prowincja.

Słomniki

(pow. Miechowski)

(kor. własna)

Dnia 5 b. m. odbył się u nas ogromny wiec ludowy. Przemawiał poseł J. Kwapiński.

Zgromadzeni obdarzyli tow. posła huraganem oklasków, gdy mówił o obronie prawa wyborczego.

Uchwalono uroczysty protest przeciw zakusom reakcji na prawa wyborcze i ślubowano bronić wszelkiemi środkami swoich praw.

——::o::——

Głosy czytelników.

O przeniesienie przystanku kolejowego z Różanego Stoku (linja Grodno-Augustów) na skrzyżowanie szosy z torem kolejowym.

Władze carskie przy rozlokowaniu stacji i przystanków na terenach Polski, powodowały się przedewszystkiem względami strategicznemi i politycznemi, a nie potrzebami ekonomicznemi miejscowej ludności. I tak np. na odcinku kolejowym Grodno-Augustów urządzono przystanek kolejowy Różany Stok, dlatego, iż w pobliżu znajduje się miasteczko Różany Stok, w którym za czasów rosyjskich był klasztor mniszek prawosławnych, zajmujących się rusyfikowaniem miejscowej ludności. Wbrew oczywistym interesom ekonomicznym ludności, tam właśnie — i to jedynie dla wygody klasztoru, został zrobiony przystanek kolejowy, **a nie w miejscu, w którym tor kolejowy przecina się z szosą (Lipsk-Dąbrowa-Sopockinie).** Natomiast wybudowane stacje: Kamienna Nowa, Bielany, przystanek Różany Stok nie mają szos, a tylko drogi błotniste i piaszczyste — i z tego względu nie przedstawiają wartości dla miejscowej ludności; która od początku musiała korzystać raczej ze stacji kolejowych: Augustów i Grodno

Tak było za czasów rosyjskich. Obecnie zmieniło się tylko tyle, że, zamiast mniszek prawosławnych, w klasztorze Różanego Stoku zasiedli mnisi katoliccy, zagarniając miejscową dziatwę do swoich szkół. Gdy ludność kilku dużych gmin okolicznych zwróciła się do Dyrekcji Wileńskiej z prośbą **o przeniesienie przystanku kolejowego z Różanego Stoku na skrzyżowanie szosy z torem kolejowym** i o uwzględnienie w ten sposób potrzeb ekonomicznych ludności, kler zabiegał ze wszystkich sił o to, aby to nie doszło do skutku i — przystanek Różany Stok pozostał wyłącznie dla wygody klasztornych księży.

Argument, jakoby przyległe bagna były niedogodne dla przeniesienia stacji — nie ostoi się wobec faktu, iż tuż po drugiej stronie są b. wysokie miejsca, gdzie stacja mogłaby być urządzona.

Miejscowa ludność nie może pogodzić się z tem, aby egoizm klasztornego kleru miał w dalszym ciągu tamować rozwój gospodarczy okolicznych miejscowości.

A. S.

——::o::——

Trumna, za którą nikt nie szedł.

Niedawno byłem świadkiem, jak przez Krakowsk. Przedm jechał karawan z trumną, na której leżała czapka weterana z 1863 roku.

Za karawanem nikt nie szedł, a wszak istnieje Związek Weteranów z r 1863, który w różnych „patrjotycznwch" pochodach bierze udział, a o obowiązku odprowadzenia towarzysza swego na miejsce wiecznego spoczynku zapomniał.

Również nasuwa się pytanie, dlaczego władze wojskowe nie wydelegowały plutonu honorowego; weteranom przecież przysługują prawa wojskowe.

Zm.

——::o::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

KOMUNIKAT.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. zwraca się z prośbą do Kooperatyw, Zw. zawodowych oraz poszczególnych towarzyszów o wypożyczenie na dzień 1-go Maja dla milicji pomocniczej majowej osobowych i ciężarowych samochodów — do Sekretarjatu WOKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6 od godz. 10 r. do 1-ej i od 5—7 wiecz.

WEZWANIE WARSZ. ROB. KOMISJI MAJOWEJ I EGZEKUTYWY W. O. K. R.

Warsz. Robotnicza Komisja Majowa i Egzekutywa W. O. K. R., zważywszy, że do dn. 1 maja pozostają niepełne dwa tygodnie i że wszyscy świadomi tow. tow. robotnicy powinni wytężyć wszystkie siły w celu jaknajenergiczniejszego przygotowania święta majowego tak, by stało się ono w tym roku potężną manifestacją ludu pracującego, zwraca się do wszystkich Związków i instytucji robotniczych, w których miały się odbyć wybory w ostatnich dniach kwietnia, aby przeniosły wybory na czas po 1 maja.

Warszawski O. K. R. P. P. S.

Komisja Majowa. Zebranie Komisji Majowej odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 6 po poł. punktualnie, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

JAKĄ JEST I JAKĄ POWINNA BYĆ GOSPODARKA MIEJSKA.

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dziś, w niedzielę, o godz. 2-ej po poł., w lokalu dzielnicy P. P. S. Ochota (Grójecka 59), tow. ławnik BARYKA.

W poniedziałek dn. 20 b. m.

Sekcja Finansowa. O godz. 5.30 w lokalu OKR Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie sekcji finansowej. Proszeni są o przybycie tow. tow. Borowiczowa, Fidzińska, Wittówna, Głażewski, Modliński i Wąsik.

We wtorek, dn. 21 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, **odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy**

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, **odbędzie się posiedzenie Komitetu.**

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. We wtorek 21 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

W czwartek, dn. 23 b. m.

WIELKI WIEC POLITYCZNY. O godz. 6 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie - Przedmieście 66, odbędzie się wiec polityczny. Przemawiać będą tow. tow. N. Barlicki, R. Jaworowski, T. Szpotański.

Ruch zawodowy.

Zarejestrowanie nowego Związku Zawodowego. Min. Pracy i Opieki Społecznej zarejestrowało Związek Zawodowy robotników i robotnic przemysłu tytuniowego. Związek ten przystąpił do Centralnej Komisji Związków Zawodowych i liczy obecnie 17 oddziałów i 4000 członków.

Konferencja w sprawie zarobkowego wychodźtwa w Niemczech. 24 b. m. wyjeżdża do Berlina delegacja Centralnej Komisji Zw. Zaw. w osobach tow. tow. Antoniego Zdanowskiego i Marjana Nowickiego dla porozumienia się z niemieckim związkiem „Algemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund" w sprawie zarobkowego wychodźtwa w Niemczech.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. Dziś, 19 b. m. o godz. 4 popoł. u tow. Brunnera (Śniadeckich 13) odbędzie się zebranie Centralnego Wydziału Młodzieży T. U. R. w sprawie redakcji przyszłego organu młodzieży robotn.

Kurs francuskiego. Kolejna lekcja odbędzie się w lokalu O. K. R. o godz. 7.30 w poniedziałek.

Wycieczka do Zamku. W niedzielę, dn. 19 b. m. odbędzie się organizowana przez T. U. R. wycieczka do Zamku. Zbiórka punktualnie o 10 rano przed kolumną Zygmunta. Prowadzi tow. K. Balcerkiewicz.



Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70

poleca na święto 1-go Maja następujące wydawnictwa:

Bezmaski, Robotnicze święto majowe 5 gr.
Czerniawski, Polskie pieśni rewolucyjne (Czerwony Sztandar, Na Barykady, Warszawianka, Szlachta, Pieśń Pracy, teksty z nutami) 60 „
Czerwiński, Czerwony Sztandar, z portretem autora 7 „
Pieśni Robotnicze (Czerwony Sztandar, Warszawianka, Marsyljanka Robotnicza, Oto nadszedł maj uroczy) 10 „
Pieśni robotnicze, zbiór pieśni i deklamacji, str. 110 60 „
Pocztówki: Gdy naród do boju wystąpił, Czerwony Sztandar, Międzynarodówka, Na Barykady po 5 „
Śpiewnik Robotniczy P. P. S., str. 37 (na wyczerpaniu) 30 „
Z walki i pracy. Wybór wierszy do deklamacji, str. 159 50 „

W tych dniach ukaże się:

Lutnia Robotnicza 2 zł. 50 „
Bronisław Bakal, Śmierć Okrzei, dramat.

Życie gospodarcze.

O wzmożenie eksportu.

W sobotę, dn. 25 b. m. o godz 10 i pół rano odbędzie się w Min. Skarbu konferencja w sprawie wzmożenia eksportu.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele tych gałęzi przemysłu i rolnictwa, które zajmują się wywozem.

Wydobycie koksu w miesiącu styczniu r. b.

Według obliczeń Min. Przemysłu i Handlu w styczniu r. b., z 9 funkcjonujących na Śląsku Cieszyńskim kopalń węgla koksującego wyprodukowano ogółem 78.355 ton koksu. Przyrost produkcji w stosunku do grudnia r. b. wynosi 1.707 ton.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.31
Funty angielskie za 1—24 86
Floreny holend. za 100—207.60
Kor. czesko—słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—100.47
Korony austrjac. za 100 000—73.18
Liry włoskie za 100—21.35
Franki belgijskie za 100—26.30

——::o::——

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10° najniższa 1° W Zakopanem rano temperatura 1°, śnieg 5 cm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: polepszenie się stanu pogody, cieplej, słabe wiatry południowo-zachodnie.

Bitwa pod Raszynem. Dziś, dnia 19 kwietnia przypada rocznica bitwy pod Raszynem w roku 1809.

Zjazd Związku Miast. Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu rozważał wniosek wydziału spraw ogólnych w sprawie przyjęcia przez miasto 500 delegatów miast, przybywających do stolicy na wielki zjazd w dn. 26, 27, 28 b. m. Troską władz miejskich w tej chwili jest zapewnienie delegatom pomieszczeń. Pewną ilość pokojów zapewniono delegatom w hotelach, część zaś u osób prywatnych, które, na skutek odezwy magistratu, zadeklarowały za opłatą gościnę u siebie. Dalsze zgłoszenia na lokale przyjmuje wydział spraw ogólnych magistratu (tel. 281-70).

W programie przyjęcia gości przewidziane są: w dn. 26 b. m. bankiet w Resursie Obywatelskiej, w dn. 27 b. m. widowiska w teatrze Wielkim i Narodowym, w dn. 28 zaś zwiedzanie miasta i instytucji miejskich.

O pomnik Paskiewicza. W sprawie pomnika Paskiewicza, przechowywanego w składach miejskich pod arkadami przy ul. Karowej, różne komitety obywatelskie, podejmujące budowę pomników, zwróciły się do magistratu m. st. Warszawy z propozycją przekazania rozebranego pomnika Paskiewicza jako materjału na stop.

Narazie magistrat nie udzielił żadnej konkretnej odpowiedzi wspomnianym komitetom, przekazując rozważenie sprawy wydziałowi technicznemu i radcy prawnemu opracowanie odpowiedniego wniosku.

Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny. Na odbytem ostatnio posiedzeniu Rady Nadzorczej Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego (P. U. K.) dyrektor Jędrzejewicz składał sprawozdanie z dotychczasowej działalności P. U. K.

Obecni na posiedzeniu Rady przedstawiciele instytucji założycielskich postanowili jednogłośnie rozszerzyć zakres działalności P. U. K. i w tym celu podwyższyli swoje pieniężne udziały. Pozatem uchwalono rozwinąć szeroką akcję wśród egzystujących w Polsce stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, aby przystępowały z udziałami do P. U. K. i tym sposobem utrwalały fundamenty nowej placówki oświatowej.

Jednocześnie z rozszerzeniem zakresu działalności P. U. K., wynikła potrzeba dodania fachowej pomocy dyrektorowi P. U. K. W tym celu Rada Naczelna postanowiła utworzyć stanowisko inspektora pedagogicznego.

Bezpłatne szczepienie dzieci krowianką ospową odbędzie się w Poliklinice Chorób Dziecięcych U. W (Litewska 16), 21, 23, 25, 27, 30 kwietnia, 4 i 6 maja r. b. o godz. 10 rano. Zgłoszenia przyjmuje ambulatorjum Polikliniki.

Konfiskata kuropatw. Mimo wydanych zarządzeń w sprawie zakazu sprzedaży zwierzyny i ptactwa w okresie zakazu polowań, w dalszym ciągu w niektórych sklepach odbywa się sprzedaż zwierzyny i ptactwa. Wczoraj znowu w składzie win i towarów kolonjalnych Bronisława Lissowskiego przy ul. Wierzbowej Nr. 9, poster Ostrowski skonfiskował pięć sztuk kuropatw W sprawie tej sporządzono protokół, zaś kuropatwy — zgodnie z rozporządzeniem — przesłano do szpitala dziecinnego pry ul. Kopernika

Frekwencja w tramwajach. W ubiegły poniedziałek, w drugi dzień Świąt Wielkiejnocy tramwaje przewiozły największą ilość pasażerów od początku istnienia warszawskiej sieci tramwajowej, a mianowicie 684,500 osób, pobijając w ten sposób rekord. Jeżeli do tej cyfry sprzedanych biletów doliczyć kilkanaście tysięcy biletów korespondencyjnych, nie uwzględniając nawet pasażerów posługujących się biletami kwartalnemi, otrzymamy cyfrę przekraczającą 700 000 przewiezionych tego dnia pasażerów. Cyfra ta przekracza o 100.000 normalną dzienną frekwencję w tramwajach warszawskich. (—)

Podwyższenie taryfy telegraficznej. Od 1 maja podwyższa się taryfę telegraficzną z Polski do Portugalji z obecnych 36 do 39 cent. i z Polski do Azorów z 96 do 99 cent. od wyrazu telegramu zwykłego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Nadzwyczajne Zebranie Warsz. Tow. Artystycznego. W związku z wyłonionemi projektami wystawy polskiej w kilku miastach Stanów Zjednoczonych, którą zreferuje prof Rokowski oraz wystawy okrężnej. Zarząd Warsz Tow. Artystycznego zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie w dn. 20 b. m. w poniedziałek o godz 7 wiecz. w lokalu Tow Trebacka 10 W niedzielę jak zwykle o godz 7 wiecz odbędzie się Czarna Kawa dla członków i wprowadzonych gości.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Zebranie miesięczne Klubu odbędzie się we środę dn. 22.IV o godz. 8-ej wiecz przy ul. Chmielnej Nr. 10. Na porządku dziennym odczyt dra Kornfelda p. t. „Dziecko przed sądem", Komunikaty zarządu oraz wolne wnioski.

WYPADKI.

Za znęcanie się nad rodzicami. Policja 7-go komisarjatu aresztowała 19-letniego Feliksa Borkowskiego (Chłodna 2), który w niemiłosierny sposób znęcał się nad ojcem swym 50-letnim Antonim i matką swoją.

Barykady w Ogrodzie Saskim. Wczoraj około godz. 9 wiecz. w jednej z bocznych alei, grupa wyrostków wywróciła ławki, poczem ustawiała jedną na drugiej, urządzając barykady, udaremniając w ten sposób przejście. Nadto inna grupa łobuzerji niszczyła trawniki i krzewy. Gdy dozorcy ogrodu Stanisław Kalnik i Antoni Kowalski zamierzali przepędzić wyrostków, ci rzucili się na dozorców, bijąc ich laskami i rzucając w nich grudkami ziemi. Wówczas dozorcy zaalarmowali policję. Na alarm nadbiegł poster. XII kom. Michał Zdziennicki na którego widok awanturnicy rozbiegli się, lecz policjant pogonił za nimi i zatrzymał dwóch z nich. Są to: Natan Szlosberg i Szymon Zakaim.

Okradanie firmy „Ato". Współwłaściciel firmy masarskiej „Ato" (Nowogrodzka Nr. 23), Walerjan Grandziak zawiadomił policję o systematycznej kradzieży wyrobów masarskich. Sprawców kradzieży: Aleksandra Puta i Józefa Szweja (Krucza Nr 19) aresztowano i część skradzionych wędlin odebrano.

——::o::——

Z sądów.

Oszczerca tow. pos. Kwapińskiego skazany.

W dn. 1 stycznia 1924 r. w łódzkiej enpeerowskiej „Pracy" zjawił się artykuł, podpisany przez Władysława Adamczyka, b. funkcjonarjusza Związku Zaw. rob. rolnych w Piotrkowie, usuniętego ze Związku za nadużycia, w którym to artykule autor szerzył oszczercze wiadomości o Związku Zaw. rob. rolnych i zniesławił ludzi stojących na jego czele.

Członkowie Zarządu Gł. Związku tow. tow. pos. Jan Kwapiński i Władysław Baranowski pociągnęli Adamczyka i redaktora „Pracy" do odpowiedzialności sądowej za zniesławienie w druku.

W dniu 16 kwietnia r. b. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozprawa w tej sprawie.

Na przewodzie sądowym oskarżeni nawet nie próbowali przeprowadzić dowodu prawdy swych twierdzeń, lecz wręcz przeciwnie przewód sądowy ustalił iż Adamczyk, b. funkcjonarjusz Zw. Zaw. rob. roln. za nadużycia w Związku pociągnięty został do odpowiedzialności karnej i że sprawa ta znajduje się obecnie w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Na rozprawie w imieniu tow. tow. Kwapińskiego i Baranowskiego popierał oskarżenie adw. tow. J. Litauer.

Sąd Okręgowy uznając oskarżonych winnymi zniesławienia, skazał z art. 533 k. k. Adamczyka na 1 (jeden) tydzień bezwzględnego aresztu, zaś redaktora „Pracy" na 50 zł. grzywny.

Sprawa h. Eug. Tolla i innych.

Przed kilku tygodniami głośnem odezwała się echem sensacyjna wiadomość, że policja polityczna wykryła podczas rewizji w mieszkaniu hr. Tolla przy ul. Wilczej „archiwum" dokumentów pierwszorzędnej wagi, że tenże von Toll, b. urzędnik do szczególnych zleceń przy warszawskim generał-gubernatorze, wraz z innymi rosyjskimi monarchistami: Al. bar. Tiesenhausenem, Włodz. Chlebniszowem — wywiadowcą 2 oddziału sztabu gener., Mikołajem Awałowem i Aleksandrem Gajewskim — b. oficerem armji Denikina — zostali aresztowani.

Wczoraj sprawa ta, po przeprowadzeniu śledztwa w przedmiocie podejrzenia powyższych osób o szpiegostwo na rzecz Niemiec, znalazła się na posiedzeniu t. zw. gospodarczem Sądu Okręgowego w 8 wydziale karnym.

Dowiadujemy się, iż Sąd Okręgowy, zgodnie z wnioskiem pisemnym sędziego śledczego i urzędu prokuratorskiego, całe postępowanie, wobec braku poszlak względem Tolla i innych wyżej wspomnianych osób co do uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego państwa, — umorzył.

Między innemi miano ustalić, że źródłem całej sprawy był niejaki Bron. Pieszko, szeregowiec 1 pułku artylerji przeciwlotniczej—ordynans kap. Krzywobłockiego, zamieszkałego u hr. Tolla, że tenże Pieszko całe swe zeznanie pierwotne cofnął, że wreszcie między hr. Tollem a kap. Krzywobłockim istniały wrogie stosunki na tle mieszkaniowem — a nawet procesy.

——::o::——

Program koncertów radiofonicznych

na niedzielę 19 kwietnia:

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—18.50 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier p. A. Adamusa: 1) Fantazja z opery „Dzwony z Kornewilu" Planquette'a, 2) „Joj, joj — to dziewczę" Shimmy, 3) „Doraine" — Boston, 4) „Szeik" — Shimmy, 5) „Krewki mazur" Lewandowskiego.

Paryż Wieża Eiffel (1500 m.) Godz. 21.30— koncert niedzielny; (2650 m.) godz. 21.45 — 22.45 muzyka do tańca.

Paryż Radio-Paris (1750 m.) Godz 13.30— koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.45— 23.25 — Jazz-Band.

Paryż Petit Parisien (345 m.) Godz. 22.20— koncert.

Paryż Ecole Superieure (458 m.) Gdz. 20.45 koncert gry na organach i produkcje wokalne artystów.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11.00 — 12.50 — koncert orkiestry symfonicznej; godz. 16.00 — 18.00 koncert: utwory operowe i operetkowe; godz. 20.00 — koncert.

Haga (1070 m.) Godz. 15.30 — 17.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Sztokholm (475 m.) Godz. 19.30—21.00—koncert.

Rzym (425 m.) Godz. 10.30 — 11.00 — pienia religijne; godz. 17.00—gra na gramofonie; godz. 17.15 — koncert orkiestry hotelu „Russia"; godz 20.45 — wyjątki z „La Gioconda" — opery Ponchielli'ego; godz. 22.25 — muzyka do tańca.

Malmö (270 m.) Godz. 20.00 — koncert.

——::o::——

Teatr i muzyka

Z KONSERWATORJUM.

Recital skrzypcowy Mieczysława Fliederbauma.

Przed paroma miesiącami p. M. Fliederbaum wystąpił na koncercie popołudniowym w Filharmonji zyskując sobie uznanie publiczności wykonaniem koncertu Głazunowa.

Onegdaj po krótkim pobycie zagranicą młody artysta przedstawił się w recitalu własnym jako dojrzały skrzypek, którego grę cechuje nietyle swoboda i oryginalność interpretacji ile plastyka, staranne wykończenie techniczne, pozwalające artyście bez wysiłku odtworzyć trudne warjacje Corellego „La Folia", albo subtelne flazolety Korngolda lub Debussy'ego.

Program zawierał klasyczne utwory Bacha i Corellego (które się mniej udały artyście) oraz krótkie, charakterystyczne obrazki Debussy'ego, Korngolda i Różyckiego.

Zwłaszcza pastelowe miniaturki Debussy'ego i pełen poetyckiego uroku nokturn fis-moll L. Różyckiego zapisały się w pamięci słuchacza delikatnemi zgłoskami miękkiego, lirycznego nastroju.

E. O.

Teatr Wielki. Dziś o 3-ej popoł. „Straszny Dwór". Wieczorem „Aida". Jutro „Cyganerja", pierwszy gościnny występ tenora p. Roberto d'Alessio oraz balet „Kaprys włoski".

Teatr Narodowy. Dziś popoł. po cenach zniżonych „Ptak". Wieczorem „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Codziennie „Kniaź Patiomkin".

W przyszłym tygodniu premjera fantastycznej komedji chińskiej p. t. „Złoty Płaszcz" w opracowaniu Antoniego Słonimskiego.

Teatr Letni. Codziennie „Wygnany Eros". W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Grzebień szyldkretowy".

Teatr Polski. Dziś o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Djabeł i karczmarka". Wieczorem po raz drugi efektowna sztuka Jewreinowa „Okręt Sprawiedliwych".

Teatr Mały. Dziś o 4-ej popoł. „Pan swego serca". Wieczorem dziś i codzień „Niewinna grzesznica"

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 4-ej popoł. Jubileusz 40-letniej pracy zasłużonego artysty Edmunda Jagielskiego.

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12-ej w poł. bajka W Tatarkiewicz i B. Hertza „Jajko Wielkanocne" o godz 8-ej w. komedja „Tajemniczy Dżems".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Król Dziadów". O godz 8-ej w. „Roznosicielka chleba". Poniedziałek i dni następnych „Roznosicielka chleba".

Teatr Popularny (Wolska 32). Dziś o godz. 4 popoł. i o 8 wiecz. i w poniedziałek o godz. 8-ej „Robert i Bertrand".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Hallo Ciotka".

Teatr „Szkarłatna Maska" (Jasna 3). Dziś (o godz. 11.45 wiecz.) po raz 2-gi sensacyjny program trzeci. Fascynujące sztuki: „Wilczy dół", „Duch Banka" i „Wierna" dają szerokie pole do popisu świetnym wykonawcom.

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek wypełnią popisy poznańskiego chóru katedralnego pod dyrekcją ks. Gieburowskiego. W programie utwory Gomółki, Palestriny, Mendelsohna, Wagnera i in. W poranku weźmie również udział p. A. Kornaszewski (organy).

Na dzisiejszym popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją G. Fitelberga wystąpi świetny skrzypek Jacques Thibaud i grać będzie koncert Mozarta, oraz koncert Brahmsa. W części orkiestrowej uwertura J. S. Bacha, „Never more" Morawskiego (na ogólne żądanie) i suita Rameau - Motlla.

Koncert Kameralny. W poniedziałek 20 b. m. w Konserwatorjum odbędzie się wieczór Kameralny w wyk. prof. J. Smidowicza (fort.), prof. Bron. Lewensteina (skrz.) i kwartetu smyczkowego prof. Lewensteina (5 występ w sezonie bieżącym). Program: kwartet Haydna, Sonata „Kreutzerowska" Beethovena i Kwintet Schumanna.

Przedstawienie Wielkanocne dla młodzieży. Dziś, w niedzielę, teatr im. Fredry (Śniadeckich 5) daje o gdz. 12 doskonałą bajkę Wandy Tatarkiewicz p. t. „Jajko Wielkanocne". Jest to sztuka nietylko barwna i zajmująca swą fantastyczną fabułą, ale z tego względu ciekawa, że dziatwa poznać z niej może pewne zanikające już obrzędy ludowe, związane z tradycją świąt Wielkanocnych. Bajkę zdobią piękne tańce układu p. Luzińskiej, autentyczne pieśni ludowe, jako też gawędy B. Hertza, występującego tu, jako król krasnoludków i dziad wioskowy. Ceny miejsc od 1 do 3 zł.

Koncert artystki dramatycznej Wandy Modzelewskiej odbędzie się dziś o godzinie 8-ej wiecz. w sali Pompejańskiej Hotelu Europejskiego. W programie recytacje nastrojowe i humorystyczne utworów polskich.

Odczyty w Teatrze o Reducie. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się w Reducie VX-ty z cyklu odczyt prof. dr. Stefana Srebrngęo p. t. „Teatr grecki" architektura, aktor i inscenizacja.

::o::

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PALACE. — „Rin - Tin - Tin".

Na afiszu imię nowego ulubieńca publiczności, ślicznego psa - wilka, a na sali tłoczno, jakby conajmniej w jednym filmie miał grać Max Linder z Harold Lloyd'em lub Gajdarow z Rudolfem Valentino (wniosek, że nietylko dwunożne istoty miewają wielbicieli).

Widzieliśmy już raz tę „nową gwiazdę" ekranu w prześlicznym obrazie z życia osadników w Alasce — obecnie pokazano nam Rin-Tin-Tin'a w roli czworonożnego wywiadowcy, który dzięki swej intuicji ratuje swego pana z nielada tarapatów i w ręce władzy oddaje sprawcę morderstwa.

Przemiły film. Akcja jest tak bajecznie prosta, że odrazu z zamkniętemi oczami orzec można, iż stworzył ją amerykański reżyser. Typy kolonistów wprost niezrównane, scena sądu, prowadzenie więźnia, walka pomiędzy napastnikiem a narzeczonym, spław drzewa, są to momenty godne podkreślenia.

Oczywiście wypada powiedzieć coś i o grze głównego bohatera (o bohaterce rzec można tylko, że jest b. ładniutka), Rin-Tin-Tin'a. Gdy Rin-Tin się śmieje (daję słowo, że się śmieje), sala, a zwłaszcza ta młodsza połowa sali, szaleje z uciechy, gdy Rin-Tin-Tin się martwi, wszyscy są smutni, a gdy podły oprawca związuje przemiłe stworzenie — wszyscy są przerażeni, mimo, że każdy wie, że to tylko „tak sobie". Rin-Tin-Tin z łapą protekcyjnie wspartą na ramieniu rzecznika sprawiedliwości jest wprost niezrównany.

Nie wątpię, że niejedną kreację Rin-Tin-Tin'a ujrzymy, tymczasem wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy mają dzieci, radzimy szczerze, jaknajszczerzej pójść do „Palace". **Ika.**

::o::

Sport.

Polonja - Warta (Poznań).

Mistrz okręgu stołecznego, „Polonja" wyjechała do Poznania dla rozegrania z tamtejszą Wartą, meczu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Pierwszy mecz powyższych drużyn zakończył się zwycięstwem mistrza stolicy w stosunku 3 : 2.

Ostatnie zawody Polonji, jak również i Warty, w czasie świąt Wielkiejnocy, przyniosły drużynom tym zaszczytne wyniki; to też rezultat dzisiejszego meczu przewidzieć trudno.

Więcej szans zwycięstwa posiada Warta, grająca na własnem boisku. Sędziuje p. Ziemiański.

V bieg „Kurjera Polskiego".

Jak już donosiliśmy, dziś odbędzie się doroczny bieg o puhar wędrowny „Kurjera Polskiego.

Trasa biegu wynosi 7.000 metrów.

Dotychczasowymi zwycięzcami byli:

1921 r. — kpt. Baran;
1922 r. — S. Ziffer;
1923 r, — J. Woltersdorf;
1924 r. — S. Ziffer.

Do biegu tegorocznego stanęli najlepsi polscy biegacze: Szelestowski, Szwarc z Poznania, Ziffer i Foryś. Pomiędzy nimi też zapewne rozegra się walka o pierwszeństwo.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7